

informacje

NSZZ
przy
politechnice
wrocławskiej

do użytku wewnętrznego

17.III.1981

ZAKORZENIENIE



Ruch "Solidarność" ma swoją historię. Składa się na nią pół roku zorganizowanego działania, dzieje robotniczego zrywu z lat ubiegłego roku, oraz to, co ten zryw przygotowało. Była więc, cofając się w czasie, działalność grup założycielskich niezależnych związków zawodowych oraz tych, którzy im pomagali. Był KSS-"KOR" i wydarzenia czerwcowe 1976 roku. Był tragiczny zryw Grudnia 1970 roku. Tej dziesięcioletniej historii "Solidarność" była świadoma od początku. Jej symbolem był najpierw projekt, a potem gotowy kształt trzech krzyży upamiętniających poległych stoczniowców. Dopiero jednak teraz, niemal w przeddzień rocznicy Marca zdaliśmy sobie sprawę z tego, że trzeba zrobić kolejny krok - cofnąć się do roku 1968.

W marcu 1968 roku, pewne pokolenie młodzieży przeżywało przyspieszony proces politycznego dojrzewania. Zaczeli manifestację pod pomnikiem Mickiewicza w nocy 30 stycznia. Najpierw chodziło tylko o przywrócenie przedstawień "Dziadów" w Teatrze Narodowym. Bardzo szybko jednak pojawiło się hasło solidarności: z kolegami pociągniętymi do odpowiedzialności za udział w tej manifestacji, ze studentami pobitymi 8 marca na Uniwersytecie Warszawskim, ze strajkującymi studentami Warszawy. W tle było jeszcze poczucie solidarności z Czechośłowacją, walczącymi kolegami, przeżywającymi krótki okres własnej wiosny.

Kiedy czytamy teksty rezolucji z tamtego okresu widzimy całą nieporadność stylu i myśli. Zaczynają się one niemal człobitnymi deklaracjami lojalności. Potem postulaty - zagłodzone jak się da - przeplatane odcinaniem się od wszystkiego, o co studentów oskarżała ówczesna propaganda. Nie są to jeszcze zdania wygłaszane przez ludzi pewnych swych racji i swej - choćby tylko moralnej - siły.

I rzecz paradoksalna. Siłę tę zobaczmy dopiero w końcowym akordzie marca, w "Deklaracji Ruchu Studenckiego", uchwalonej na wiecu w Uniwersytecie Warszawskim 28 marca 1968 roku. Paradoks polegał na tym, że wiec ten był jednym z ostatnich silnych akcentów wydarzeń, załamujących się pod ciociami represji. Deklaracja zawierała diagnozę ówczesnej sytuacji oraz cztery grupy postulatów. Dotyczyły one ruchu młodzieżowego, życia gospodarczego, organizacji społeczeństwa i praworządności. Domagano się niezależnego życia społecznego młodzieży studenckiej. Stwierdzono konieczność "prawnego zagwarantowania możliwości zrzeszania się obywateli, wyrażania przez nich swych potrzeb i wypowiedziania opinii". Podobnie, jak robotnicy w Gdańsku 12 lat później, studenci domagali się likwidacji cenzury, całościowej reformy gospodarczej poprzedzonej publicznym przedstawieniem różnych opinii, żądali też praw pracowników do obrony ich interesów "w szczególności przez samorząd i niezależne związki zawodowe".

Niestety, Marzec zakończył się wtedy, kiedy dojrzewał do tego, by zmienić się w jakościowo inne zjawisko, gdy ruch studencki stworzył program działania dla całego społeczeństwa. Wprawdzie aktywność na uczelniach trwała jeszcze niemal do końca roku akademickiego, ale nie odnowiła się już w następnym roku. Po inwazji Czechośłowacji - sierpień 68 - nie tylko studenci, ale i cały naród stracił nadzieję na jakiekolwiek zmiany. Ruch marcowy nie zaniknął jednak bez śladu. Zostawił wyraźne piętno na tych, którzy go świadomie przeszli. Zostawił blizny na organizmie społecznym - przede wszystkim w kulturze, w nauce i życiu akademickim. Cena była wysoka, ale nie zapłacono jej za, byle co.

W czerwcu br. w 25 rocznicę, ruch nasz dokona kolejnego powrotu - do wydarzeń poznańskich 1956 roku.

W ten sposób "Solidarność" zakorzenia się nie tylko w naszym dzisiejszym dniu, ale również w historii. Jest to proces bardzo ważny i dalekosiężny w swych skutkach. Wybierając wątek tradycji z którym się wiążemy, określamy też - znacznie silniej niż przez gołosłowne deklaracje - ideowy kształt ruchu, jego cele i drogi ich

osiągania. Procesowi temu daleko jeszcze do zakończenia, ale już teraz wiemy, że "Solidarność" przyswajając tradycję Marca, występuje dobitnie przeciw przemocy w życiu publicznym, przeciw antysemickim nagonkom, przeciw wbijaniu klina między klasą robotniczą a inteligencją i studentów, przeciw ingerencjom cenzury w kulturę narodową... Podpisuje się pod hasłami Marca. Zresztą, czyż może być inaczej, jeśli tamte nasze powtarzamy obecnie niemal bez zmian?

§/ Zostają bowiem przemyslenia i programy, od których można było zacząć po latach. Często zaczynali zresztą ci, którzy w Marcu uzyskali polityczną świadomość.

Jan Waszkiewicz

Z OSTATNIEJ
UWAGA!
GOTOWOŚĆ STRAJKOWA
DLA WSZYSTKICH

BYDGOSZCZ: W dniu 19.03. w Bydgoszczy odbywała się sesja Wojewódzkiego RN. Przewodniczący WRN E. Beger manipulując porządkiem obrad doprowadził do przegłosowania wniosku o przerwaniu sesji. Uniemożliwiło to wniesienie zaplanowanej sprawy strajku okupacyjnego NSZZ "Solidarność" w budynku ZSL. Wicepremier S. Mach, wojewoda i jego zastępcy oraz kilku radnych opuściło salę. Działacze "Solidarności" i część radnych pozostała na sali w celu omówienia sposobu wyjścia z sytuacji oraz ustalenia komunikatu. W tym czasie milicja i SB otoczyła gmach WRN, przerwało łączność telefoniczną. Prokurator wojewódzki zarządził opuszczenie pomieszczeń. Około godziny 20⁰⁰ do budynku wtargnęło kilkuset umundurowanych milicjantów, którzy zaczęli siłą wyrzucać ludzi z auli. Milicjanci brutalnie pobili i poturbowali 25 osób, w tym 5 radnych i 3 kobiety. Nieprzytomnego Jana Ruliewskiego /przew. MKZ Bydgoszcz/ w stanie ciężkim przewieziono do szpitala - lekarze stwierdzili m.in. wstrząs mózgu. W szpitalu znajdują się również Mariusz Łabętowicz i Roman Bartoszcze.

O godz. 21³⁰ Prezydium KKP wydało komunikat wzywający do bezwzględniego zachowania spokoju i niepodjęwania żadnych działań do czasu wyjaśnienia sprawy. Do Bydgoszczy udali się: L. Wałęsa, R. Kalinowski, Z. Bujak i M. Jurczyk. Po zapoznaniu się z okolicznościami zajścia udali się do szpitala, gdzie przebywają pobici. Do szpitala przybył też ks. bp Jan Michałski. Od godz. 0.00 do 4.00 obradowało prezydium MKZ Bydgoszcz wraz z prezydium KKP. Wydano oświadczenie:

OŚWIADCZENIE PREZYDIUM KKP

Prezydium KKP NSZZ "Solidarność" z powodu ataku na Związek, jego władze i obrazę godności Związku odwołuje wszelkie rozmowy z władzami i ogłasza dla wszystkich instancji związkowych, wszystkich członków "Solidarności" stan gotowości strajkowej. Zwracamy się do członków Związku by w atmosferze powagi i najwyższej odpowiedzialności do dnia 23 marca przygotowali swoje organizacje do spełnienia zadań jakie stwarza sytuacja. Akeja, która miała miejsce 19 marca 1981 r. w Bydgoszczy, jest oczywistą prowokacją, wymierzoną w Rząd Premiera Jaruzelskiego. Przerwanie spokoju społecznego obciążą czynnikami, które spowodowały akeję bydgoską, odpowiedzialnością za los kraju.

20.03.br w godz. od 14.00 do 15.00 odbył się strajk ostrzegawczy regionu bydgoskiego.

Z OSTATNIEJ CHWILI

C.D. ZE STR. 1

OŚWIADCZENIE

W dniu 19 marca milicja mundurowa i SB przeprowadziła w Bydgoszczy brutalny atak na nasz Związek i jego władze.

W czasie sesji WRN, bez precedensu w historii polskiego systemu przedstawicielskiego użyciu przemocy. Szarpano i bito oficjalnych przedstawicieli NSZZ "Solidarność".

Milicja poturbowała łącznie 25 osób, w tym 5 radnych. Jan Rulewski przew. MKZ w Bydgoszczy z wybitymi zębami i wstrząsem mózgu /nieprzytomny/ odwieziony został do szpitala. W szpitalu przebywają również Mariusz Łabętowski - członek Prezydium MKZ i Roman Bartoszcze - członek Prezydium Ogólnopolskiego Komitetu Założycielskiego NSZZRI "Solidarność".

Akcja, w której uczestniczyło kilkuset milicjantów, stanowi niewątpliwie przygotowaną prowokację wymierzoną w spójkę społeczną, do którego wzywał Premier Jaruzelski. Wpływ: przeciwnicy Porozumienia Gdańskiego posługując się tą prowokacją dla przejęcia władzy stworzyli stan zagrożenia bytu narodowego. Działanie ich jest niewątpliwą zdradą narodu i państwa polskiego.

NA PROWOKACJĘ ODPOWIADAMY STANEM GOTOWOŚCI STRAJKOWEJ

Od 20 marca 1981 r. obowiązuje oflagowanie oraz całonocne dyżury w organizacjach zakładowych naszego Związku.

W atmosferze powagi i najwyższej odpowiedzialności wzywamy wszystkich członków Związku oraz całe społeczeństwo polskie do spełnienia zadań, jakie stwarza sytuacja.

Od Rządu oraz władz politycznych naszego kraju domagamy się stanowczych kroków przywracających spójkę, zakłóconą przez nieodpowiedzialne antypolskie i antysocjalistyczne elementy milicji, służby bezpieczeństwa i niektórych przedstawicieli aparatu partyjno-rządowego.

Domagamy się ukarania sprawców brutalnej akcji przemocy, którą przeprowadzono w Bydgoszczy!

Domagamy się uwolnienia wszystkich osób więzionych za przekonania i zaprzestania represji stosowanych wobec działaczy NSZZ "Solidarność"!

Domagamy się realizacji postrajkowych porozumień i przestrzegania praworządności!

Niezależnie od tego kto i z jakimi siłami stoi za prowokatorami, którzy postanowili zburzyć spójkę i odwrócić bieg wydarzeń w naszym kraju oświadczamy, że zasadą odnowy uzgodnionych w porozumieniach broń będziemy z całą determinacją, wszystkimi dostępnymi środkami i siłami całego narodu!

Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność"
wrocławiu

i tendencji "oligarchicznej". Znaczący jest tutaj także i spór o kompetencje Zakładowej Komisji Rewizyjnej oraz głosy, pochodzące od członków Prezydium, wzywające do ograniczenia kompetencji Walnego Zebrania Delegatów. Znaczący jest także i sposób argumentacji, odwołujący się do literalnego brzmienia statutu gdańskiego, a przecież gdy układaliśmy w jesieni zasady działania Związku przy Politechnice Wrocławskiej, to statut gdański był traktowany jako nader ramowy. Powtarzam raz jeszcze, są to tendencje obiektywne i daleki jestem od twierdzenia, że u ich źródeł leżą indywidualne intencje. Ale tendencje rodzą intencje - obawiam się, że już niedługo drugie będą wzmacniać pierwsze, gdyż jest to naturalna kolej rzeczy. A są już pierwsze objawy tego stanu rzeczy, np. manipulowanie kolejnością głosów - tak się jakoś dziwnie składa, że przed samym aktem głosowania /np. w sprawie kompetencji Komisji Rewizyjnej/ ma z reguły miejsce oracja kogoś, kto reprezentuje tendencję "oligarchiczną".

Pora na pewne konkluzje. Jestem za szerokimi uprawnieniami organów wykonawczych, gdyż nie wierzę w efektywność powszechnego referendum w każdej, czy prawie każdej sprawie. Ale jestem też za efektywnym mechanizmem kontroli działania tych organów. Inaczej mówiąc, demokracja nie polega na sposobie powstawania opinii, ale na odpowiedzialności za reprezentację opinii. Z powodów wyżej wymienionych na początku Walne Zebranie Delegatów oraz Komisja Zakładowa nie są w stanie zapewnić efektywnej kontroli. Nawiązując do pewnego głosu z 28.II.br. może warto powołać stałą komisję delegatów do badania bieżącej działalności Związku - oczywiście bez żadnych kompetencji do orzekania.

Jan Woleński

KOMU TO PRZESZKADZAŁO?

W środę, 4 marca, rozpoczął działalność Dyskusyjny Klub Oświatowy. W czytelni Biblioteki Pedagogicznej zebrało się kilkadziesiąt osób, głównie nauczycieli. Niefale, jak na początek. Jak magnes musiał działać tytuł referatu prof. Zbigniewa Kwiecińskiego /sociojologa oświaty z Torunia/: "Czy kryzys oświaty był sterowany?"

Zaspokajając ciekawość czytelnika odpowiem od razu na to pytanie: różni różnie mówią. Pewne jest, że głęboki kryzys naszej oświaty był rządzącym na rękę. Nie jest natomiast jasne, na ile świadomie /i kto?/ dążono do obecnego stanu rzeczy. Za premedytacją przeobrażenia wiele. Władze ignorowały wszelkie ostrzeżenia ze strony kompetentnych osób. Co więcej, były świadome wielu skutków robionej reformy - tyle, że oceniały je jako coś porządnego. Sam kiedyś ustawiłem opinie przedstawicieli władz o pożądanym przez nich modelu wychowania. Dość jasno formułowano, o wychowanie jakiegoś człowieka chodzi. Miał to być ktoś w rodzaju starego wiarusa: osobnik skrzętny i bez zbędnych dyskusji wypełniający polecenia, a nawet zgadzający z życzeniami władz. Powinien nawet odznaczać się pewną zmysłowością w tym względzie. Co więcej, w razie potrzeby, władzę tę powinien zaszczać własną pierś, na siebie przyjmując odpowiedzialność za jej działania... Coś takiego śniło się oficerom i szpakom naszego życia społecznego. Do realizacji takich celów sagamiano też oświatę. Za premedytacją przemawia też tryb wdrażania reformy. Jej autor jest nieznany. Można przypuszczać, że wymyślono ją w latach 1968 - 70 /po marcu/, a cała późniejsza zabawa z Komisją ekspertów, uchwała Sejmu itd. była tylko zasłoną dymną. Można więc widzieć tu celowość /prof. Balcerek z SGPiS/, logikę systemu /Kwieciński/ bądź karygodną głupotę i nieudolność. Nie są to zresztą hipotezy całkowicie się wykluczające.

Faktem wszakże jest, że oświatę naszą doprowadzono do stanu rozpaczliwego. Zdaniem UNESCO, minimalne nakłady na oświatę powinny wynosić 5% dochodu narodowego. Poniżej tego poziomu zaczyna brakować środków na kontynuację działania, a o rozwoju nie może być nawet mowy. Stan taki określa się mianem śmierci systemu oświatowego. Nasza oświata przekroczyła tę granicę w połowie lat 70-tych, dochodząc w 1979 r. do 2,4 %. Jest to najniższy wskaźnik w Europie, a w świecie też nie mamy wielu równych sobie. Jak pamiętamy, "Solidarność" wymagała pewną poprawę. Żądała 6%, uzyskała 4,8%. Dodajmy, że będzie to niecałe 5% dochodu obniżającego się i przy dużej inflacji. Nie może więc już dziwić, że w Polsce brak jest 3 000 szkół, praca w szkołach podstawowych prowadzona jest na dwie, a czasem i trzy zmiany, brak jest podręczników, środków transportu itd. Faktem bez precedensu jest decyzja o zasadniczej reformie dokonywanej w takich warunkach!

To dotyczy systemu, ale jak w dyskusji powiedziała pani Maria Hermasowa, zamordowano i samą szkołę. Zniszczono autentyczne życie społeczne w szkołach wprowadzając fikcję samorządu i parodię harcerstwa. Własny dorobek wychowawczy szkół zastąpiono administracyjnie wdrożonym, tzw. "systemem Muszyńskiego". Fikcyjne promocyjne obniżyły poziom kształcenia...

TENDENCJE I INTENCJE

Dwa zebrania delegatów NSZZ "Solidarność" przy naszej uczelni, musiały zostać przerwane z powodu braku wymaganej ilości uczestników; z tego samego powodu fiaskiem zakończyło się jedno zebranie Komisji Zakładowej. Tendencja czy przypadek? Otóż, mniemam, że to pierwsze. Dobrze wiadomo, iż w każdej masowej organizacji społecznej jest 10% - 15% aktywistów, tyleż procent zainteresowanych codziennymi sprawami swej organizacji, a reszta to - bierni członkowie, gotowi do akcji tylko w dramatycznych momentach. Jest to prawidłowość równie obiektywna, jak prawa fizyki, a zatem niezależna od indywidualnych intencji.

Mniemam, że większość przyszłych zebrań delegatów będzie się ocierała o granicę nieprawomocności, z wyjątkiem, zapewne, zebrań wyborczych - personalia wzbudzają zazwyczaj powszechne zainteresowanie. Natomiast zagadką są dalsze koleje zebrań Komisji Zakładowej, jeśli podzieli onas los zebrań delegatów, to znaczy, że jest to gremium zbędne, przynajmniej w obecnym kształcie.

Nie mam nic przeciwko temu, aby moje prognozy okazały się nietrafne - sądzę jednak, że owe niewesołe fakty będą miały nadal miejsce. W języku socjologii organizacji społecznych, wskazane zjawiska dają się określić jako atrofia ciała uchwałodawczych z równoczesnym wzmocnieniem pozycji organów wykonawczych. Jadwiga Staniszkis w referacie wygłoszonym na sesji w dniu 15.II.br. zwracała uwagę na "oligarchizację "Solidarności", tj. właśnie na postępującą alienację gremiów funkcyjnych wobec związkowych "dołów". Sądzę, że w tej perspektywie trzeba rozważać pewne, z pozoru, drobne fakty widoczne na naszym podwórku. To, że zebranie delegatów w dn. 28.II. było fatalnie zorganizowane /brak protokołu z poprzednich zebrań, brak protokołów przez pierwszą część zebrania, brak materiałów wedle których miało się odbywać Walne Zebranie, zły sposób poinformowania delegatów o dacie zebrania/ jest w moim przekonaniu nie tylko dowodem pewnej nieudolności organizacyjnej, ale także

KOMU TO PRZESZKADZAŁO? cd. ze str.2

Jak z tego wyjść? Nikt nie wie. Wiadomo tylko, że będzie to długo trwało. Kwieciński szacuje, że na regenerację systemu oświaty czekać trzeba będzie 40 lat! A i to pod warunkiem odkręcania sytuacji od dzisiaj. Oczywiście możliwa jest pewna poprawa w małej skali - to trzeba robić, ale i tu nie można spodziewać się efektów zbyt rychłych.

To, co napisałem stanowiło jedynie drobny fragment odczytu Kwiecińskiego, którego tytuł ostatecznie brzmiał "Oświata w sytuacji konfliktu społeczeństwa i władzy". Zdaniem autora, w Polsce ma miejsce stały konflikt dwóch koncepcji ładu społecznego. Oddolne dążenie do demokracji ściera się z odgórną tendencją do centralizmu biurokratycznego. Zarówno w życiu gospodarczym, jak i w oświacie konflikt przyjmuje postać sporu: uspołecznienie, czy upaństwowienie? W momentach kryzysu /przed 1948, po 1956, 1970, obecnie/ społeczeństwo zaczyna wyłuszczać swoją podmiotowość, w warunkach "normalnych" ulega uprzedmiotowieniu. Wynikiem tej szamotaniny jest utrata sił wychowawczych społeczeństwa, a państwo również nie potrafi skutecznie wychowywać zgodnie z własnymi koncepcjami. W skali jednostki prowadzi to do rozkładu osobowości, depersonalizacji. /O to chodzi! - mogą tu krzyknąć zwolennicy spiskowej wersji historii naszej oświaty/. Oświata ponosi skutki tego wszystkiego, a jednocześnie staje się narzędziem ubezwłasnowolnienia. No dobrze - a nauka? Przecież socjolog, pedagog, psycholog powinni być na alarm /i z rzadka to robili/. Tutaj Kwieciński użył dosadnego określenia Karola Marksa: "nauka znikczemniała". Odeszła ona od swojego zasadniczego powołania bawiąc się grupkami bądź odgrywając wobec władz służebną rolę.

Trzeba więc walczyć o podmiotowość - całego społeczeństwa, naukowców /jako grupy zawodowej i jako jednostek/, uczniów. Doś tu już się zmienia - dzięki sierpniowi i "Solidarności". Może też trochę dzięki dyskusjom takim jak ta.

Jan Waszkiewicz

"STRUSIA POLITYKA"

12 lutego 1981 roku nowy premier PRL generał armii Wojciech Jaruzelski w swoim sejmowym oświadczeniu zwrócił się z apelem do całego społeczeństwa o 90 dni spokoju. Apel skierowany był przede wszystkim do Związków Zawodowych /czyt. "Solidarności"/. Odzw. Wrocławskiego MKZ był natychmiastowy - odwołanie gotowości strajkowej. Tak więc rozpoczęliśmy trzy spokojne miesiące. Lecz czy nie za spokojne? Przecież zgodnie ze słowami premiera miały to być miesiące pracowite. A z informacji dochodzących do szarego członka "Solidarności" wynika, że nasz MKZ zapadł w 90-dniowy sen zimowo-wiosenny. Czas płynnie nieubłagany. Przeciwnicy Związku konsolidują się, działają ze zdwojoną aktywnością a u nas cisza. Wciąż solidaryzujemy się z rolnikami, popieramy ruch studencki, walczymy bezskutecznie o wolność dla więźniów politycznych i dyskutujemy o regionalizacji. Oczywiście, są to sprawy bardzo ważne, ale chyba nie jedne. Mówimy o pełnej, szybkiej informacji jako podstawie działania sprawnej struktury demokratycznej. Czy będziemy o tym mówić bez końca? Jeżeli sprawy bieżące są załatwiane, praca idzie pełną parą, w co nie wątpię, prawidłowo oceniana jest rola informacji wewnątrzwiązkowej i są możliwości do dlaczego tej informacji nie ma. Serwis informacyjny są bardzo ciekawe a przegląd tygodnia w "Solidarności Dolnośląskiej" dotyczący pracy wrocławskiego MKZ absolutnie nas nie satysfakcjonuje.

Odkłamywanie historii i krytyka władz są działaniami, w których "Solidarności" nikt nie wyręczy, ale nie mogą to być działania pierwszoplanowe. Ochrona praw i interesów pracowników oraz budowa struktury wewnętrznej muszą stanowić zasadniczy nurt pracy związku, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w wydawnictwach informacyjnych firmowanych przez NSZZ "Solidarność". Chcemy wiedzieć kto i jakimi metodami broni naszych interesów. Publikowanie suchych tekstów uważa, oświadczeń i komunikatów sprawy nie załatwia. Chcemy znać problemy na jakie napotykać nasi przedstawiciele w codziennej batalii o lepsze a przynajmniej nie gorze jutro. Chcemy poznać różne stanowiska w sprawie struktury i mechanizmów działania poszczególnych szczebli "Solidarności". Z lektury "Solidarności Dolnośląskiej" wynika, że: praca Prezydium MKZ jest bezproblemowa i w ogóle nie ma o czym mówić z wyjątkiem niewyjaśnionej do końca rezygnacji przewodniczącego, aktywność wrocławskich zakładów pracy kończy się na Uniwersytecie i MPK - ciekawe co z Pafawagiem, Elwro, Dolmalem, Polarem itd., wybory w "Solidarności" są tematem mało istotnym, któremu nie warto poświęcać miejsca.

I tu rodzą się pytania: czy redakcja jest niedoinformowana? Byłoby to co najmniej dziwne. Czy Prezydium MKZ-u tak niewiele ma

do roboty czy zbyt dużo chce ukryć? Dlaczego mamy się wciąż czegoś domyślać? Przecież pełna demokracja i jawność działania to największa siła naszego Związku. Skończmy narazie z szukaniem dwóch końców kijów o nazwie "demokracja po polsku". Nie chcemy podziału "Solidarności" na tych dobrze poinformowanych i tych, którzy będą mieli pełne zaufanie do doinformowanej elity. A jak wygląda obecna sytuacja. Skromne grono prezydium: wybiera przewodniczącego MKZ-u, dobiera sobie doradców według własnego uznania, rezygnuje ze współpracy z grupą społecznych radców prawnych, przyznaje staty o charakterze merytorycznym a zarazem nie zna przyczyn rezygnacji przewodniczącego Jerzego Piórkownickiego.

Wszyscy rozumiemy, że nie ma czasu na długie dyskusje, szerokie konsultacje w każdej sprawie, ale oczekujemy chociaż szybkiej i pełnej informacji. "Solidarność Dolnośląska" będąca piąmką wrocławskiego MKZ-u bezwzględnie powinna spełniać te oczekiwania. Chcemy mieć jedno wiarygodne źródło informacji, które wykluczy z obiegu domysły i próby urabiania opinii publicznej przez "informatorów" z zewnątrz, dążących do rozbitcia jedności i siły naszego Związku. Jest to niebezpieczeństwo konkretne i absolutnie nie można jego lekceważyć.

Może przykład. W lutym Prezydium MKZ-u powołało na stanowisko koordynatora obsługi prawnej kol. Antoniego Lenkiewicza. Na tle zarzutów wysuniętych wobec osoby nowego koordynatora w dziale prawnym MKZ-u wybuchł konflikt. Z jednej strony - grupa radców prawnych z kol. kol. Cichońskim i Kaszubskim, z drugiej - kol. Lenkiewicz. Punkt kulminacyjny nastąpił na posiedzeniu Prezydium 19 lutego br., kiedy to doszło do wymiany argumentów. Efekt - pozostawienie na stanowisku kol. Lenkiewicza i rezygnacja ze współpracy z jego antagonistami. Żadnych wyjaśnień. Nie było sprawy... Ale awantura pozostała. Po cichu, w różnych kręgach mówiono o tzw. aferze Lenkiewicza. Narastały plotki, spekulacje i emocje, które nasza redakcja postanowiła przeciąć wyjaśniając podłoże konfliktu po zapoznaniu się z opinią zainteresowanych stron. Użytkownik wyjaśnienia ze strony radców prawnych. Próba poznania stanowiska Prezydium MKZ-u nie zakończyła się sukcesem. Najlepiej wyjaśnienia nie dały nam pełnego obrazu sytuacji. 10 marca na plenum MKZ-u próbowano sprawę wyjaśnić. Wystąpił kol. Lenkiewicz, ale zabrakło drugiej strony. Dzień później pojawiła się pierwsza informacja drukowana, ale już w prasie codziennej. Czytając ją bez rozczarowania sprawy można by było wyciągnąć różne wnioski. Czy o to chodziło Prezydium MKZ-u? Czy musimy dowiadywać się o tego typu sprawach z obcych źródeł /pojawiały się we Wrocławiu ulotki kolportowane przez bliżej niezidentyfikowany związek, w których również podjęto próbę przybliżenia sylwetki kol. Lenkiewicza w niezbyt korzystnym świetle/?

Nie ukrywamy przed sobą nawet niezbyt wygodnych faktów. Nie liczymy na to, że uda się je jakos zatuzować. One wrócą. Tyłagięte na wierzch przez naszych przeciwników i odpowiednio zinterpretowane staną się przedmiotem ataku. Nie prowadzimy "strusiej polityki". Struś chowając głowę w piasek wystawia inną część ciała na bicie. Mówi się, że członkowie partii szukają informacji o życiu wewnątrzpartyjnym w wydawnictwach "Solidarności". Czy my w podobnym celu mamy sięgnąć po "Nowe Drogi"?

I jeszcze jedna uwaga. Prezydium MKZ-u musi pamiętać o tym, że działania z mandatu społecznego łączą się nierozdzielnie z opinią całej grupy i ta zasada powinna być bez wyjątków respektowana. Dlatego też niezrozumiały jest fakt przedstawienia dwóch różnych stanowisk w sprawie treści oświadczenia KRP przez dwóch delegatów wrocławskiego MKZ-u na posiedzeniu Krajowej Komisji Porozumiewawczej. Nastąpiło tu chyba jakieś nieporozumienie. Nie chcemy mieć nowych władz. Chcemy mieć swoich przedstawicieli. Nie można zamykać się we własnym, wąskim gronie bo nie tędy droga. A jeżeli szukamy granic demokracji i jawności naszego działania to szukajmy ich jawnie i demokratycznie.

Leszek Jankiewicz

ŻĄDANIA CZY PROPOZYCJE?

Niemalże od początku istnienia NSZZ "Solidarność" obserwujemy ścieranie się dwóch koncepcji działania naszego Związku w Politechnice Wrocławskiej. Najogólniej można to różnicę sprowadzić do pytania, czy "Solidarność" na naszej uczelni główny akcent w swojej działalności powinna położyć na działania typowe dla związku zawodowego, czy też skoncentrować się raczej na jak najszerszym udziale w ogólnym ruchu intelektualnym kraju. Czy nasza organizacja zakładać ma pozostać przy charakterystycznych dla początkowego okresu działalności dążeniach rewolucyjnych i rozliczeniowych, czy włączyć się w tworzenie programów i konstruktywne działania mające na celu trwałą demokratyzację wszystkich dziedzin życia społecznego? Odpowiedzi na te pytania szukałbym w analizie roli, jaką odegrała dotychczas i jaką powinna odegrać w przyszłości polska inteligencja w ruchu odnowy.

cd. ze str. 4

ŻĄDANIA CZY PROPOZYCJE? C.D. ZE STR. 3.



Pojawiająca się tu i ówdzie ocena roli dotychczasowej jest wyrywkowa i niepełna. Dotyczy ona działań w przeszłości takich jak uświadamianie robotnikom skutecznych sposobów walki o ich prawa, doradztwo w formułowaniu żądań i negocjacjach z rządem w sierpniu 1980 oraz pomoc w przeorganizowaniu ruchu strajkowego w silny i sprawnie działający związek zawodowy.

Należy wyraźnie powiedzieć, że zasług tych nie może sobie przypisać środowisko inteligencji w całości. Grupy inteligencji zaangażowanej w ten proces były początkowo nieliczne i ograniczały się do kręgów opozycji demokratycznej. W miarę upływu czasu szeregi zaangażowanych coraz bardziej się rozszerzały. Dopiero po podpisaniu sierpniowych porozumień na Wybrzeżu inteligencja zaczęła otwarcie i mianowicie przyłączając się do ruchu odnowy.

Dzisiaj, większość tego środowiska związana jest z "Solidarnością". Bardzo istotne staje się więc określenie roli jaką powinno ono odegrać w działalności tego ruchu. Uważam, iż szczególnie ważne jest to dla środowisk akademickich. Tu przecież skupiony jest ogromny potencjał intelektualny naszego społeczeństwa. Nawet jeśli uwzględnimy spustoszenie w tym środowisku, jakiego dokonała dotychczasowa polityka prowadzona w stosunku do szkół wyższych i nauki w ogóle, nie możemy zaprzeczyć, iż posiada ono wielkie możliwości. Wykorzystanie tych możliwości w procesie odnowy w sposób możliwie pełny i efektywny jest zadaniem niezwykle ważnym. Uważam, iż potencjał ten należy spożytkować głównie w tworzeniu programów wyjścia z kryzysu we wszystkich dziedzinach życia społecznego.

"Solidarność" jest wprawdzie związkiem zawodowym i dlatego do jej zadań należy głównie obrona praw pracowniczych, kontrola poczynań administracji, ocena kierownictwa wszystkich szczebli itd. Zwykliśmy także uważać, że propozycje konkretnych rozwiązań w dziedzinie gospodarczej, społecznej, politycznej powinny być tworzone przez powołaną do tego administrację, konstytucyjnie ciała przedstawicielskie i partie polityczne. Pogląd ten, z dwu co najmniej powodów, należy w chwili obecnej zweryfikować.

Po pierwsze oczywistym jest, że skomplikowane struktury administracji gospodarczej, państwowej i politycznej nie są przygotowane, a nawet w dużej części przeciwnie procesom odnowy. Z tej strony nie możemy spodziewać się konstruktywnych programów. Po drugie NSZZ "Solidarność" jest, niezależnie od tego czy jego twórcy to przewidywali czy nie, także potężnym ruchem społecznym. Ruchem się skupionych wokół idei walki przeciw wynaturzeniom życia społecznego, ruchem na rzecz demokratyzacji. Taki punkt widzenia, które widział w "Solidarności" główną siłę zdolną do sformułowania programów odnowy. Wydaje się, iż takie spojrzenie na "Solidarność" wynika logicznie z masowości występowania do tego związku. Nikt się chyba nie spodziewał, że w wyniku utworzenia tej organizacji pojawi się obfitość towarów na półkach sklepowych. Do tego konieczne są głębokie zmiany w naszej gospodarce, ekonomice, stosunkach społecznych. Dla wstępujących do "Solidarności" miała być ona gwarancją, że zmiany takie nastąpią. Szybko okazało się, że na przykładzie programu wprowadzania wolnych sobót, projektu działalności cenzury, że rola gwaranta nie wystarczy. Przekonał się, że tylko z szeregu "Solidarności" mogą wypłynąć projekty rozwiązań korzystne ze społecznego punktu widzenia.

Opracowanie takich projektów musi przebiegać na siebie inteligencja skupiona w naszym Związku. Zadanie to nie jest proste, nie tylko dlatego, że nie wszyscy członkowie tej grupy społecznej są przygotowani do spełnienia tej roli. Innym powodem trudności może być wytworzone wśród inteligencji zauroczenie sukcesami rewindykacyjnymi klasy robotniczej. Zauroczenie to, częściowo przynajmniej wynika z poczucia winy tego środowiska, iż nie potrafiło w przeszłości skutecznie przeciwstawić się wypaczeniom, a nawet dawano się wciągnąć we współzudział w błędnych koncepcjach. Przełamanie tej bariery jest konieczne, w środowisku akademickim szczególnie.

Należy więc pozostawić klasie robotniczej nurt rozliczeniowy i rewindykacyjny w działalności bieżącej Związku. Z doświadczenia wynika, iż z roli tej wywiąże się lepiej niż inteligencja, która skupić się powinna na działaniach koncepcyjnych. Pola do działania nie zabraknie. Nie ma chyba dziedziny życia w kraju, która by nie wymagała zmian. Propozycje kierunków w jakich te zmiany powinny pójść, sposobów realizacji powinno wypracować środowisko inteligencji skupionej w "Solidarności". Następnie po akceptacji przez robotników wspólnie z nimi należy walczyć o wprowadzenie tych zmian w życie.

Działalność Prezydium Komisji Zakładowej w Politechnice Wrocławskiej widzę przede wszystkim w inicjowaniu takich działań i patronowaniu imożniwom już podjętym. Czy koncepcja ta jest słuszna? Jej ocenę oraz ocenę czy Prezydium dostrzeże i w swojej działalności uwzględni tę specyfikę uczelnianej organizacji związkowej pozostawiam Czytelnikom, członkom naszej organizacji zakładowej.

Leszek Nakoneczny

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA GÓRZE

Wrocławskie wystąpienie pani Jadwigi Staniszkis /15 lutego na Politechnice / jest niepokojąco budzącą diagnozą zjawisk organizacyjnych w Solidarności. Istotne jest przy tym, że zjawiska te zachodzą w strukturach tymczasowych, stąd obawa, że zostaną - jako obyczaj - przeniesione do organów stałych wybranych na dwuletnią kadencję.

Stwierdzenie, że w bieżącej pracy instancji "Solidarności" /krajowej, regionalnych/ daje się zauważyć przejęcie ich statutowych kompetencji przez zespoły ekspertów nie powinno w żadnym wypadku pozostać bez echa.

Ekspert pojawia się w "Solidarności" skutkiem sbiegu trzech co najmniej czynników: ochoty do pracy, poczucia własnej fachowości i przyjęcia go, czy wręcz zaproszenia, przez którąś z agend Związku. Taka zbitka samozwańczości i kooptacji nie ma legitymacji demokratycznej - jest zupełnie niezależna od woli członków. Wprawdzie żywotnym interesem wszystkich członków i całej "Solidarności" jest fachowość podejmowanych w jej imieniu decyzji, jednak dotychczas nie mieli oni żadnych możliwości wpływu na sposoby zapewnienia tej fachowości. Dlatego też powinno się wnikliwie bardzo rozważyć rolę eksperta, jako osoby świadczącej usługę wobec "Solidarności" - usługobiorcy - oraz wynikające z takiego podziału funkcji reguły gry.

Problem to nie nowy. Jego zdołany charakter zarysował się wyraźnie przed laty - z chwilą wprowadzenia komputerów do administracji i zarządzania. Pierwsza euforia, że komputer zastąpi ludzi i będzie robił wszystko była kardynalnym błędem. Na szczęście emocje ostygły i przywrócono zasady klasyczne: upoważnieni ludzie mają podejmować decyzje i być za nie przed ludźmi odpowiedzialni. Komputer zapewni jakoś decyzji, dostarczając możliwie wyczerpujących rzetelnych informacji. Bo przecież urządzenie techniczne ludzi nie zastąpi.

Taka ma być rola ekspertów. Ekspert przede wszystkim informuje, rzadziej ocenia, niekiedy tylko sugeruje i nigdy nie wolno mu narzucać stanowiska. Z doświadczeń w poradni wyborczej wiem, jak łatwo jest wyjść z tej roli, bo granice są płynne, a decydowanie w cudzym imieniu i na cudzą odpowiedzialność to sprawa kusząca. Ogromna jest zatem moralna odpowiedzialność ekspertów - tym większa, że nie do uchwylenia, podczas gdy skutki decyzji spadną na członków, na jednostki organizacyjne Związku, na jego organy.

Z kolei osoby pełniące funkcje z wyboru i wchodzące w skład kolegiatnych organów "Solidarności" powinny nieustannie być świadome tego, że to właśnie one prowadzą politykę związkową. Ciężko kolegiatnie mają pełne prawo sięgania do wiedzy i doświadczenia ekspertów oraz mają bezwzględny obowiązek zachowania autonomii, wynikającej z faktu, że reprezentują członków i Związek. Powinni też, w kwestiach trudnych i kontrowersyjnych zasięgać opinii kilku ekspertów reprezentujących różne specjalności i różne punkty widzenia w obrębie jednej specjalności. Jeśli sprawa lub grupa spraw nie wymaga natychmiastowej decyzji instancje Związku bezwzględnie powinny zasięgać konsultacji szczebli niższych, choćby w formie ankiety czy referendum. Przeciwnie to właśnie szczeble niższe i tylko one powołały instancje decydujące.

Ponadto stała obecność wąskiej grupy ekspertów jest źródłem zrozumiałych nawyków psychologicznych zespołów decydujących. Niepostrzeżenie godzą się one z poczuciem, że przedstawiona opinia je wiąże, co stanowi utworzenie - drogą faktów - instancji pozastatutowej: kilka osób, przez nikogo niekontrolowanych i nie ponoszących odpowiedzialności steruje postępowaniem instancji statutowych. Ryzyko zaś ponoszą statutowe organy: one są związane, wobec członków i wobec instancji na szczeblu Związku podjętymi w ten sposób decyzjami, są zobowiązane do ich wykonania; mogą być też przez wyborców odwołane. Za większą liczebnością zespołu ekspertów przemawia jeszcze niemożność wykluczenia błędów, przy najwyższych nawet kwalifikacjach formalnych i zaufaniu.

Dlatego też eksperci nie powinni być przypisani do instancji związkowych na stałe, bo zbyt duże jest wtedy ryzyko wzajemnych uwarunkowań. /Co więcej, etatyzacja w chwili obecnej nie ma ani prawnego ani etycznego uzasadnienia. Organom tymczasowym nie wolno przecież podejmować trwałych ustaleń budżetowych. Zaś nowo wybrany zarząd regionalny związku zawodowego będzie zmuszony zwalniać ludzi z pracy, jeśli sechne zmienić garnitur ekspertów. Jeśli nawet zachodzi konieczność stabilizacji - ryczałty, etaty - jest to dopuszczalne wobec osób, które będą pełniły funkcje techniczne, w drobnych sprawach bieżących. Zaś sprawy kluczowe organy powinny poddawać pod opinię szerszego zespołu niezależnych ekspertów.

Gwarancją niezbędnej równowagi między organami "Solidarności" a jej ekspertami może być tylko rzetelna informacja o pracy organów. W warunkach, kiedy nie da się zapewnić bezpośredniej jawności procedur decyzyjnych, rzecznicy informacji i prasa związkowa muszą przedstawić sprawozdania z pracy organów, uwzględniać w nich różnice stanowisk, referować opinie ekspertów. Członkom organów kolegiatnych przysługuje prawo zgłaszania do uchwał swych poglądów odrębnych i ujawniania ich w prasie związkowej. Tego wymaga lojalność wobec wyborców, którym niezbędne jest zrozumienie motywów kontrowersyjnych niekiedy decyzji.

C.D. NA STR. 5

ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA GÓRZE' cd. ze str. 4

Niech więc statutowe organy Solidarności nie dadzą sobie wytrącić przysługujących im wyłącznie prerogatyw; niech eksperci zasiadają - jak w Stocni - w dalszych rządach i nie wtrącają się do ostatecznych ustaleń; niech wyborcy w obronie interesów Związku, a także w obronie godności własnej i swych pełnomocników domagają się informacji o pracy organów i ich doradców; niech prasa związkowa referuje stanowisko organów i otwiera łamy przed opiniami członków.

Niech Pani Jadwiga znowu przyjedzie do Wrocławia, by zasiadła miarce niepokoju.

Małgorzata Longchamps

ROCZNICA

POLITECHNIKA WROCŁAWSKA, MARZEC 1968

Fragment uchwały studentów Politechniki z 12 marca 1968 roku

.../ Solidaryzujemy się z postawą i podstawowymi hasłami, głoszonymi przez młodzież studencką uczelni warszawskich.

Z ubolewaniem przyjęliśmy wiadomość o odpowiedzi władz na słuszne żądania studentów. Potraktowano ich jak zwykłych chuliganów, atakując pałkami i gazami żądających. Protestujemy przeciwko tym aktom przemocy, protestujemy przeciwko aresztowaniu uczestników demonstracji, przeciwko wydaleniom z uczelni.

Żądamy od prasy rzetelnych informacji o zaistniałych wypadkach. Tymczasem prasa początkowo milczy, by potem przedstawić błąd wydarzeń w krzywym zwierciadle.

Domagamy się sprostowania komunikatów, określających demonstrujących studentów jako awanturników, elementy wywrotowe i syjonistyczne, a charakter wystąpień - mianem antypaństwowych.

Nieodpowiedzialne i kłamliwe sformułowania grożą obudzeniem w narodzie ponurych idei antysemitkich i wywołaniem konfliktów między klasą robotniczą a młodzieżą akademicką. W związku z powyższym żądamy:

Zwolnienia aresztowanych studentów.

Ukarania winnych użycia siły przez oddziały Milicji Obywatelskiej.

Zachowania zasad demokracji i wolności słowa w prowadzonej przez partię i rząd PRL polityce kulturalnej, ograniczenia cenzury i powrotu "Dziadów" na scenę narodową, pełnej i prawdziwej informacji społeczeństwa polskiego o przebiegu wypadków /.../

14 marca

My córki i synowie robotników, chłopów i inteligencji pracującej, studenci wyższych uczelni miasta Wrocławia, odzyskanego dla nas przez lata niewoli i germanizacji, zdecydowanie i świadomie stoimy na pozycjach socjalizmu, powodowani głęboką troską o dobro państwa i narodu występujemy z niniejszym programem:

1. W całej rozciągłości popieramy rezolucję studentów Politechniki Warszawskiej.
2. Uznajemy i popieramy kierowniczą rolę klasy robotniczej naszego kraju i jednocześnie przeciwstawiamy się wszelkim próbom skłócenia robotników z młodzieżą akademicką.
3. Żądamy rzetelnej informacji i dyskusji na temat najistotniejszych problemów nurtujących nasze społeczeństwo.
4. Domagamy się zaprzestania szerzenia wrogich socjalizmowi idei antysemitkich.
5. Oświadczamy, że obce są nam jakiekolwiek intencje wyrażające się w popieraniu akcji mającej na celu powrót do sytuacji politycznej sprzed 1956 roku i powrót na kierownicze stanowiska tych ludzi politycznie skompromitowanych.
6. Zawsze będziemy bronić pięknych i trwałych tradycji swobodnego i demokratycznego rozwoju kultury polskiej.
7. Popieramy politykę zagraniczną naszego rządu.
8. Odcinamy się od tych wszystkich, którzy chcą wykorzystać nasz ruch w rozgrywkach politycznych.
9. Solidaryzujemy się ze zgodnym z naszą postawą ruchem akademickim w kraju.
10. Żądamy ukarania winnych podjęcia brutalnych akcji przeciw demonstracjom młodzieży akademickiej.
11. Odcinamy się od prowokacyjnych hasł rozpowszechnianych przez elementy o tendencjach antypaństwowych, antysocjalistycznych i antyradzieckich, obcych środowisku akademickiemu Wrocławia.
12. Postulujemy powołanie nadzwyczajnej komisji sejmowej do wyjaśnienia wszystkich okoliczności zajść we wszystkich ośrodkach akademickich kraju.

13. Żądamy przywrócenia instytucji obrony w senackich komisjach dyscyplinarnych.
14. Przyjmujemy na siebie pełną odpowiedzialność, jako ludzie pełnoletni i świadomi, za naszą postawę i wystąpienie. Domagamy się zapewnienia, że nie obarczy się za nasz udział w ruchu studenckim naszych rodziców i kadry dydaktyczno-naukowej.
15. Żądamy aby kompetentne czynniki zapewniły, że nie zostaną wyłączone jakiekolwiek konsekwencje dyscyplinarne wobec studentów biorących udział w wiecu i zabierających głos w dyskusji.
16. Żądamy uwolnienia w trybie natychmiastowym studentów i intelektualistów przebywających obecnie we więzieniach.
17. Solidaryzujemy się z walką literatów o większe swobody demokratyczne i ograniczenie cenzury.
18. Żądamy przeproszenia studentów za kłamliwe i obraźliwe informacje podane przez prasę, radio i telewizję.

PROKLAMUJEMY 48 godzinny WIEC OKUPACYJNY na terenie wszystkich uczelni Wrocławia!

Jeżeli w ciągu 48 godzin nie zrealizuje się nasze postulaty będziemy zmuszeni podjąć inne decyzje.

Wzywamy do przybycia na teren uczelni odpowiedniej osoby z Komitetu Wojewódzkiego i KC PZPR w celu przedyskutowania zaistniałej sytuacji.

STUDENCI! Nie jesteście osamotnieni w swojej walce. Załoga Paławagu solidaryzuje się z wami. Prawdziwi robotnicy, a więc większość pracowników naszego zakładu nie ma nic wspólnego z najemcami i płatnymi krzykaczami występującymi na wiecach i potpiającymi wasze wystąpienie. Tak jak i wy żądamy ukarania winnych /ormowców i milicjantów/ zajść w Warszawie. Żądamy także powrotu "Dziadów" na sceny teatrów.

Ponadto żądamy:

- odpowiednich ludzi na odpowiednich stanowiskach /potępiamy fałszowanie życiorysów ludzi zajmujących wysokie stanowiska w rządzie/;
- egzekwowanie praw gwarantowanych przez konstytucję /wolność wieców/;
- informowania na bieżąco o wzroście cen artykułów spożywczych i przemysłowych;
- zaprzestania rzucania oszczerstw na naszych synów - studentów, porównania robotników i studentów;
- oczyszczenia społeczeństwa z konfidentów.

Studenti Wrocławia! Popieramy wasz czwartkowy wiec, a gdy zajdzie potrzeba poprzemy Was czynem!

ROBOTNICZY PA-PA-WAG-u

/Podobnie - m.in. "Polar" i IASE/

"Komunikat porządkowy" - Komitetu Strajkowego Politechniki

1. Zgodnie z naszymi decyzjami kończymy strajk o godz. 14-tej.
2. Opuszczamy uczelnię wydziałami i latami, w małych grupach, niosąc legitymacje studenckie.
3. Poruszamy się wyłącznie po chodnikach, nie gromadzimy się na przystankach.
4. W przypadku gromadzenia się przed uczelnią grupy ludzi, przed rozpoczęciem ewakuacji występujemy z apelem przez głośnik do społeczeństwa o nieutrudnianie nam ewakuacji.
5. Jeżeli pomimo zachowania tych środków ostrożności pierwsze grupy zostaną zaatakowane pałkami - ewakuację przerywamy.
6. Wznawiamy ją dopiero po zapewnieniu nam bezpieczeństwa.
7. Ostatnia schodzi z posterunku straż - czuwając nad porządkiem gmachu w porządku i przekazaniem go władzom uczelni.
8. Zajęcia programowe zaczynają się o 14,30
9. Komitet Wiecu i Straż ulega rozwiązaniu z chwilą zakończenia ewakuacji.
10. Każdy student opuszcza wiec z tekstem rezolucji.

Do Was, do moich studentów zwracam się z następującym komunikatem

W ubiegłym tygodniu widziałem Waszą solidarną i spokojną postawę. Obyście w dalszym ciągu taką zachowali. Poprzednie w ten sposób wyrażone postulaty. Po ważnej stronie była jawnie okazywana sympatia społeczeństwa. W tej chwili chcę Wam powiedzieć jak rozumiałem Wasz głos protestu. Oczekujecie poszanowania elementarnych praw człowieka, chcecie być świadkami swobodnej, rzeczowej i wszechstronnej dyskusji o wszystkich zjawiskach w życiu naszego państwa, kulturalnych i gospodarczych. Chcecie do tej dyskusji wnieść swój udział. Potępienie i oskarżenie bez prawa do równorzędnej obrony są niegodną formą dla tych, którzy te oskarżenia wygłaszają, a jednocześnie dowodem na brak szacunku wobec zmierzonych słuchaczy. Oczekujecie wolności słowa, bo wiecie, że brak tej wolności prowadzi do braku odpowiedzialności, to zaś z kolei powoduje katastrofalne skutki gospodarcze. Wolność słowa nie da się pogodzić z cenzurą. W nowoczesnym państwie cenzura jest anachronizmem /w naszym kraju przed stu laty wprowadzona przez zaborcę/. Na znak mojej z wami solidarności rozpoczynam wczoraj /17.III.1968/ GŁODÓWKĘ. Wstrzymam się tak długo od jedzenia jak długo Wasza rezolucja podjęta dn. 12.III.1968 r. w auli Politechniki Wrocławskiej nie zostanie ogłoszona w prasie i telewizji w jej pełnym i niezmiennym brzmieniu.

Dr Ryszard Kramodębski

/wykładowca matematyki PW i P.Telemijnej/.

CZESŁAW MIŁOSZ

Rozpoczynamy w tym numerze drukowanie wierszy z tomiku "Trzy zimy" wydanego w Wilnie w 1936 r.

BRAMY ARSENAŁU

Czułe zwierzęta wierne, milczące, ze spokojem
obszar parków śledziły, mrużąc lekko szpary
swoich oliwnych oczu. Posągi zbierały
liść kasztanów na głowy i z kamiennym zwojem
praw dawno przeminionych albo śladem miecza
szły, oblepione nowych jesieni wawrzynem
nad wodą, gdzie okręciak papierowy płynął.
Spod ziemi rosło światło, zimny blask przeświecał
przez sierść czujnie leżących zwierząt przegowaną,
przez piwnice budowli zbryzganych dniami pianną,
i widać było skrzydła drzew, lecące w dymie.

Płomieniu, o płomieniu, muzyki olbrzymie
rozlegają się, wieczny ruch zamęca gaje,
z rękami związanymi, konno, na lawetach,
pod nieruchomym wichrem, to na niemych fletach
dmący, krążą podróżni, mijając się kołem,
ukazują nawzajem usta mrozem skute,
wykrzywione w wożeniu, albo brwi rozprute
mądrością, albo palce szukające żeru
w pierś odartej z wstążek, sznurów i orderów.

Szum burzliwy, huk fali, fortepianów wianie
odzywa się z przepaści; Tam, czy stada brzoź
dzwonią w drobne obłoczki, czy gromady róż
białe brody murzają w pieszczotliwym dzbanie
zielonego wężu, czy może zastawy
grają strumieniom dolin pogodnej orawy
i jadą pełne wozy, wieczór mając z boku,
a dogasają rżyska, śmiech ludzi, chrzęst kroków?

Ogrody lunatyczne, snów głuchych mocarstwa,
z sercem dobrym przyjmiecie tę, która przychodzi
ze świata, gdzie wyrasta wszelka piękność żywa.
Chociażby marna była, zebranego garstka
popiołu, na niedługie jak lot słońca trwanie,
weźcie ją, niech miłości nigdy nie przyzywa.

W siną dalekość alej, w połyski pochodów
dąży, nie znając głębi zamglonych ogrodów,
młoda kobieta, oczy przesłaniając ręką.
Zwierzęta obracają pyski znad trawników
i brodacze stróż kuszą na krzywym koniku,
na złotej strzale niosąc ciężką napiętą.

Żwir pod stopą, w fałszywej stąpającej ciszy,
szelęści i kłęb włosów kasztanowych spływa
z czoła podniesionego jak mała planeta.
Srebro sączy się w usta, lek rumieniec ściera,
piers stężeła w dwa sopte niespokojnie dyszy,
blask tnie. Od światła wszystko, co żywe, umiera.

Suknie spadną zetlałe, krzak włosów zgorzeje
i brzuch goły odsłoni jak koło z mosiądzu,
uda ruchliwe odtąd marzeniem nie rządzą,
nagle i czyste dymią jak rude Pompeje.

A jeśli dziecko zrodzi się z tej krwi szowinistycznej,
patrzcie bielmem, kłęb ciężkim na stopnie potoczy
i z ozwożem łap w powietrzu w dzień będzie i w nocy
spad jak koń martwy w runi wypalonych pastwisk.

Korowody i wieńce zaplotą się na niej,
wieczór ciemnie cieniste położą na czoło,
i takie będzie wieczne burz odpoczywanie,
z ręką, sygnacem ziarno garbatym aniołom.

Tocząc żółte obręcze, żółtawe obręty
naśladujące wojskiem blaskowych żołnierzy
niosąc, szli ochłopy z placów, denzozyk padał świsły
i świsnął ptak, a chmurka na dwoje przecięty
każdy wchodził powoli. Oczami mokre
jeźdźcy patrzyli prosto na zachód. Pół rody
goniły się na klombach. Nad złotawe schody
siadali zakochani. Spokój był na ziemi,
tylko orkiestra, w zmierzchu zamurzona wrota,
milkła w długiej ulicy i na żywoptach
stygły krzaki mimozy klaniając się nocy.

1934, Paryż

THE NOBEL FOUNDATION 1980

Czesław Miłosz

Odczyt wygłoszony w dn. 8.XII.
w Akademii Szwedzkiej w Sztokholmie.

I.

Moje znalezienie się na tej trybunie powinno być argumentem dla tych wszystkich, którzy szawig daną nam od Boga, cudownie złożoną, nieblichalność życia. W moich latach szkolnych czytałem tomy wydawanej w Warszawie serii "Biblioteka Laureatów Nobla", pamiętam kształt liter i kolor papieru. Myślałem wtedy, że laureaci Nobla to pisarze czyli ludzie produkujący grube dzieła proszą i nawet kiedy już wiedziałem, że są wśród nich i poeci, ślugo nie mogłem się pospyd tego myślowego nawyku. A drukując w roku 1930 pierwsze wiersze w naszym piśmie uniwersyteckim pod tytułem "Alma Mater Vilnensis" nie aspirowałem przecie do tytułu pisarza. Tak samo dużo później, wybierając samotność i oddając się dziwnemu zajęciu jakim jest pisanie wierszy po polsku, choć mieszka się we Francji czy w Ameryce, podtrzymywałem pewien idealny obraz poety, który jeżeli chce być sławny, to tylko w swojej wiosce czy w swoim mieście.

Jeden z laureatów nagrody Nobla czytany w dzieciństwie, w znacznym stopniu, myślę, wpłynął na moje pojęcia o poezji i rad jestem, że mogę tutaj o tym powiedzieć. Bała to Selma Lagerlöf. Jej Cudowna podróż, książka, którą uwielbiałem, umieszczona bohatera w podwójnej roli. Jest on tym, który leci nad ziemią i ogarnia ją z góry, a zarazem widzi ją w każdym szczególe, co może być metaforą powołania poety. Podobną metaforę znalazłem później w łacińskiej odzie poety XVII wieku, Macieja Sarbiewskiego, który znany był w Europie pod pseudonimem Casimire. Na moim uniwersytecie wykładał poetykę. W tej odzie opisuje swoją podróż z Wilna do Brukseli, gdzie ma przyjąć - poetów - na grzbiecie Pegasa. Tak jak Nils Holgersson, ogląda w dole rzeki, jeziora, lasy, czyli mapę szarawo odległą i ukonkretnioną. Tak więc dwa strybuty poety: chciwość oczu i chęć opisu. Ktokolwiek jednak pojmuję poezję jako "widzieć i opisywać", musi być świadomy, że wkracza w poważny spór z nowoczesnością zafascynowaną nienależnymi teoriami specyficznego poetyckiego /tekst nieczytelny/.

Każdy poeta zależy od pokoleń, które piszą w jego rodzinnym języku, dziedziczy style i formy wypracowane przez tych, co byli przed nim. Równocześnie jednak czuje, że te dawne sposoby wypowiedzi nie są dostosowane do jego własnego doświadczenia. Adaptując się, słyszy w sobie głos, który go ostrzega przed maską i przebraniem. Buntując się, popada z kolei w zależność od swoich rówieśników, od przeróżnych kierunków awangardy. Niełatwo, wystarczy, że wyda pierwszy tom wierszy, a jest już schwytywany. Gdy ledwo obeschnie farba drukarska, to dzieło, które wydawało mu się czymś najbardziej własnym, ukazuje mu się jako uwikłanie w styl, jako zależność. Jedynym sposobem na niejasny wyrzut sumienia jest szukać dalej i wydać nową książkę, po czym wszystko się powtarza i nie ma końca tej pogoni. A może się nawet zdarzyć, że zostawiając tak za sobą książki niby weschłą skórę węża, po to żeby uciekać w przed od tego co zrobiło się dawniej, dostaje się Nagrodę Nobla.

Czym jest ten sagadkowy impuls, który nie pozwala zadowolić się w tym co dokonane, skończone? Myślę, że jest to poszukiwanie rzeczywistości. Słowu temu nadaje znaczenie najwęższe i dostojne, nie mające nic wspólnego z filozoficznymi sporami ostatnich stuleci. Jest to Ziemia widziana przez Nilsa z grzbieca Pegasa i przez autora łacińskiej ody z grzbieca Pegasa. Niewątpliwie ta Ziemia jest i bogactw jej żaden opis nie potrafi wyczerpać. Podtrzymując takie twierdzenie znaczący odrzucić z góry słyszane dzisiaj częste pytanie: "co jest rzeczywistość?", bo jest ono tym samym co pytanie Poncjusza Pizata "co jest prawda?". Jeżeli wśród par przeciwności którymi się co dzień posługujemy tak ważne jest przeciwność życia i śmierci, to nie mniej ważne jest przeciwność prawdy i fałszu, rzeczywistości i iluzji.

**MÓJ GŁOS W WIEŚTAJĄCEJ DYSKUSJI O ROLI, ZADANIACH I ZAKRESIE
DZIAŁANIA URZĘDU, KTÓRY W POTOCZNEJ GWARZE NOSI MIANO CENZURY
PODEJRZLIWIEC**

Kołodziej Józefowi Samokłoni, współredagującemu "Informację" ten wiarzyk
ze szczególnym życzeniem dalszej oszczędnej pracy dedykuje autor
Lech Ignaszewski

To było w czasach mej młodości...
W związku z wiołą inną rządów zmianą,
na dość intrygane, choć niezwykle,
mnie, stanowisko powołano.

Jak dobrze wiecie, różni wieśniacy
tworzyli, głową tonąc w chmurach.
Dlatego też kłopotów wiele,
miewała nowa wioła cenzura.

Bo - niby nie ta już epoka,
lecz - podejrzanym bywa wszystkim:
dlaczego wielki Wiśniewicz /przypadkiem?!!/
nieświadczył w sprawie stanowisko???

To co, że szło o inne rzeczy,
że lat młodość wieście z górą,
jest fakt: ześlano słownie władzę.
I... już kłopoty są z cenzurą.

Tu wieśniew w sąpie ognia świętym
pieszych zwolniali w wielki pochód...
A może to satyra ostra,
że ktoś służbowy ma samochód???

"Władca zaprzedał duszę diabłu,
i w mętnej wodzie ryby łowi"
- poeta pisze. A drań - woda
seklinie, że: kacyk, karierowicz!

Dlatego, aby wszystkie spełnić
kolejnej władzy wymagania....
Z tytułu swego stanowiska
JA piszę wszelkie sprostowania.

Coś tam wykreśli, wyszlifuj,
ówdzie zamienię jedno słowo.
/Czasem przerebiam oży utwór!/
Gdzie indziej dodam zwrotkę nową...

Słyszę za ścianą jakieś głosy....
Ach, pewnie znów rząd się zmienia....
Czekaj mnie wielka, twórcza praca!
- Przeproszę zatem. Do widzenia.

**TO WSZYSTKO MAFIA
/wywiad z Podejrzelwem/**

PODEJRZLIWIEC: - To wszystko mafia! Kombinowałem tak i inaczej,
próbowałem poskładać te rzeczy i nic innego mi z tego nie wycho-
dzi - tylko mafia.

JA: - Może trochę szeregów...?

JA: - Masz pan szeregów... Jak się zaczęło w zeszłym roku latem,
to na dwóch statkach znielano odkryto prawie sto kilo narkotyków.
Nie licząc tego, czego nie podała "Trybuna Ludu". Kto to mógł do-
nieść? - Mafia! Przecież nikt nie handluje w socjalistycznym kraju
narkotykami. U nas wszak nie ma narkomanów! Są tylko "uzależnieni
lekarze". I to, jak wynika z wypowiedzi czytelnika, jakieś trzydzie-
ści tysięcy sztuk. Tak to ocenił ekspert rządowy!

JA: - Fachowiec z wykształcenia mówił o sześciuset tysiącach nar-
komanów, których nikt nie leczy!..

JA: - Tym bardziej, proszę pana: tym bardziej... Bo weź pan te-
raz, że ohej tę naszą nową rozgłos... Dają te kilkudziesięć ki-
lo narkotyków tym sześciuset tysiącom i... nie ma odnowy!

JA: - To dość przerażająca koncepcja!

JA: - Partacze, paniela jak doliczyć to tego że kilka milionów
alkoholików, których taniej można by przeciągnąć.... to - po Zwią-
zkach!

JA: - Ale, tak się nie stało.

JA: - Toteż mówię - partacze.

JA: - W mafii???

JA: - Więć też nie twierdzi, że to wszystko mafia według zasad
mafii, tylko że teren jest ten sam: narkotyki, wódka, przekupstwo,
złodejstwo, skorumpowani urzędnicy, różowe balety pana Szosze-
pańskiego...

JA: - Pan Szoszeński i kilku innych w końcu siedzi i będzie od-
powiadał przed sądem...

JA: - Skutki, proszę pana... Choć, może nie aż takie... Bo w końcu
się za nimi prokurator Gzubiński pofatygował. I obiecał proces.
W maju... Jak się te dziesięćdziesiąt spokojnych dni skończy. A-
kurat wtedy dopiero.

JA: - Takie śledztwo, to nie w kij dmuchać!

JA: - Jak to śledztwo będzie takie, jak na przykład w sprawie
między profesorem Groszkowskim a niejakim Petrysem, to i szosze-
pańskim będzie można tylko nadmuchać!

JA: - Nie wierzy pan w odnowę?

JA: - Proszę pana, ja już tyle na tym świecie żyję, że wierzę we
wszystko. I w to, że się indeks pana Grudnia przypadkowo na śmiet-
niku znalazł. I w to, że Andrzej Jaroszewicz nie był "osobnym
księciem". I w to, że Moczulski z kolegami chciał obalić ustrój.
I oczywiście w to, że ten pan Urbaniak, co to go Volkspolizei ga-
niała po całym NRD był z gruntu niewinny, tylko paru owaniaków
z pierwszych stron gazet tak go urobiło, że im służył za doradę
przy wymianie kraju na brylanty i inne precjozne jubilerskie!

JA: - To w końcu, niech się pan zdecyduje - mafia czy nie?

JA: - Proszę pana, czy pan chce mieć wypowiedź do swojego organu
czy też ingerencję organów, niech się pan zdecyduje... Ja panu mó-
wię tylko to, co pisze prasa i podaje radio i TV. A czy to mafia?
Mafia nie działa tak kretynsko... Ale - jak pan jeszcze nie poja-
rzy, to - inny przykład. Weź pan jakiegokolwiek miejsca pracy. Naj-
lepiej biuro państwowe, bo tam się dzisiaj już nic innego nie ro-
bi tylko gryzie. Więc tak - naczelnik, postawiony przez swojego
znajomka jest podgrzany przez znajomka innej szyski. Ten z kole-
i usiłuje się nie dać wymanewrować przeselowi, za którym stoi szef.
A z kolei szef tego szefa ma szefa, który podlega... I tak dalej.
I tak dalej...

JA: - I pan uważa, że nasz kraj....

JA: - To właśnie takie biuro....

JA: - Mafia w biurze???

JA: - Tylko posady wyżej płatne... No bo weź pan tę sprawę wnie-
sienia na forum Sejmu wniosku o likwidację ustaw przywilejowych
dla różnych działaczy takich i owkich oraz ich rodzin... Nie by-
ło komu wieść!

JA: - W końcu - nie Sejm wydał tę ustawę. Więc chyba nie Sejm ją
będzie odwoływał!

JA: - Możliwe, że nie ten... A czytał pan wypowiedź pani Ireny
Kamińskiej-Siuty, p.o. wicewojewody jeleniogórskiego? Zarzuty się
nie potwierdziły! I jak się teraz ma ów "Solidarność"?! Jedyne,
co zrobiła nieformalnie ta pani to to, że sprzedała samowolnie ka-
wałek Karkonoskiego Parku Narodowego prywatnemu budowniczemu wy-
ciagu. Ale, to nie jest takie przestępstwo, bo inni korumpowali
się jeszcze gorzej. A tu przynajmniej narciarze mają swój szjadł
Więc sam pan widział, że chyba czeka nas jeszcze jeden proces o
zniesławienie. A jak się za to wezmą prężne nasze władze prokur-
torskie, to jeszcze zobaczymy, kto będzie górą i czyja prawda naj-
bardziej...

JA: - Oczuję, że gdybym pana trochę dłużej przekonywał, to bym pa-
na przekonał. A gdybym jeszcze użył dialogu w postaci ścieżki
zdrowia....

JA: - Mnie, proszę ja pana, nie trzeba przekonywać. Ja wiem -
mafia!

JA: - Ale... w końcu - jak? kto? z kim? dlaczego?

JA: - A pan na pewno tylko reporter? Bo jak nie, to proszę mi po-
kazać nakaz.... Jak ma być demokracja....

JA: - Niech się pan nie denerwuje... Ja naprawdę.... A co pan są-
dzi o speli premiera?

JA: - Moje zdanie? Moje prywatne i osobiste? I tylko do pańskie-
go użytku? Proszę bardzo... Minął już miesiąc. Trzydzieści dni. Je-
dna trzecia tej dziesięćdziesiątki. I co się zmieniło? Wódka ma
podrożeć. Nie wiadomo wprawdzie jeszcze kiedy i o ile, ale - póki
co - pcha się naród do sklepów, wykupuje ile się da. A dają, po ile
kto chce!

JA: - Gra w otwarte karty...

JA: - No, tak.... Jeżeli uznać to za osiągnięcie, to faktycznie
- są osiągnięcia. A z innych - słyszał pan o zwolnionych z pracy
w Łodzi? Słyszał pan o nowych aresztowaniach? Słyszał pan o pró-
bach zastraszania? Słyszał pan o tajemniczych mordostwach, upowa-
żnieniach i zaginięciach? Jak na trzydzieści dni, to sporo!

JA: - Skąd pan o tym wszystkim....

JA: - Powiedziałem - czytam tylko prasę, słucham radia i oglądam
dziennik telewizyjny.

JA: - Więc, co pan uważa?

JA: - Ja nie nie uważam. Podejrzałem tylko, że działając tak jak
dotąd, władze nasze mają ogromne szanse skończyć te dziesięćdzie-
siąt spokojnych dni grubo przed terminem. I tego się boję!

Wywiad z Podejrzelwem przeprowadził:

Lech Ignaszewski

Uwaga! W następnym numerze: W POSZUKIWANIU OJCA CHRZESTNEGO.



REGULAMIN KZ /projekt/

1. KZ zbiera się w terminach ustalonych przez: Prezydium, Komisję Rewizyjną oraz na życzenie 10% członków KZ, tj. 6 przedstawicieli K.O.
 2. Prezydium zapewnia salę na zebranie KZ i wysyła zawiadomienia najdalej na tydzień przed zebraniem. /Jeśli zebrania są regularne, np. co dwa tygodnie, Prezydium wysyła tylko przypomnienie wraz z proponowanym porządkiem zebrania najpóźniej na 2 dni przed zebraniem/.
 3. Maksymalny czas zebrania KZ wynosi 3 godziny i może być przekroczony w uzasadnionych przypadkach pod warunkiem, że ponad 50% zebranych wyrazi na to zgodę.
 4. Zebranie prowadzi przewodniczący KZ lub wyznaczona przez niego osoba.
 5. Wnioski nie wynikające z dyskusji należy składać na piśmie najpóźniej na 15 minut przed rozpoczęciem KZ u przewodniczącego.
 6. Projekty uchwał o szczególnym znaczeniu /merytoryczne, nie organizacyjne/ jeśli nie będą podane do publicznej wiadomości przynajmniej na tydzień przed zebraniem KZ, nie mogą być uchwalone na tym samym posiedzeniu KZ.
 7. Dyskusja: głos w dyskusji można zabierać nie dłużej niż 3 min. Wypowiedzi dłuższe muszą być awizowane przed zebraniem KZ, tak jak wnioski /p.5/.
 8. Uchwały, zgodnie ze statutem, mogą być przyjęte jeśli obecnych jest na zebraniu 50% + 1 członków KZ /23 osoby/.
 9. Protokół z poprzedniego zebrania KZ jest do wglądu w biurze /D1-p.10/. Na życzenie 10% obecnych członków KZ musi być odczytany w pierwszym punkcie porządku zebrania.
 10. Obecność członków KZ w zebraniach jest obowiązkowa. Usprawiedliwienia nieobecności należy dokonać u w-ce przewodniczącego d/s organizacyjnych. Po trzech nieusprawiedliwionych nieobecnościach Prezydium KZ złoży wniosek w Komisji Oddziałowej o zmianę przedstawiciela w KZ. W przypadkach usprawiedliwionej nieobecności przedstawiciel KZ winien przysłać zastępcę, który uczestniczyć będzie w zebraniu na prawach obserwatora, ale musi zgłosić fakt zastępstwa. Zastępujący oficjalnie nieobecnego członka KZ - ma obowiązek zawiadomić Organizację Oddziałową o wszystkich sprawach omawianych w czasie zebrania, jak również przekazać wszystkie ogłoszenia.
 11. Członkowie KZ mają obowiązek uczestniczyć w zespołach działających przy Prezydium oraz powołanych przez KZ. Jeśli nie mogą tego uczynić z uzasadnionych powodów, są obowiązani przedstawić członków swojej Organizacji Oddziałowej, którzy ich zastąpią.
 12. Prezydium KZ zastrzega sobie prawo zwolnienia powołanego posiedzenia KZ, tzn. wraz z przewodniczącymi K.O., którzy uczestniczyliby w zebraniu na prawach obserwatorów, lecz obecność ich byłaby obowiązkowa.
 13. Każdy przedstawiciel winien przyprowadzić ze sobą na zebranie KZ dowolnego członka swojej Organizacji Oddziałowej jako obserwatora.
- Regulamin ten wchodzi w życie, gdy zostanie przyjęty przez zebranie Komisji Zakładowej.

AWF i TKN

W związku z powszechnie znanym udziałem studentów AWF w akcjach niegodnych studenta - obywatela i godzących w dobre imię Uczelni, NSZZ "Solidarność" AWF w Warszawie oświadcza co następuje:

W miesiącach zimowych 1979 r. na terenie Uczelni zorganizowano grupę studentów w celu utrudniania prowadzenia wykładów Towarzystwa Kursów Naukowych odbywających się w mieszkaniach prywatnych.

Jedno z najdł. w dn. 21 marca 1979 r. na mieszkaniu Ob. Jacka Kuronia zakończyło się pobiciem znajdujących się tam osób. Organizację i działalność tej grupy utrzymywano w tajemnicy przed ogółem pracowników i studentów.

NSZZ "Solidarność" AWF, grupująca ponad połowę pracowników Uczelni, stanowczo protestuje przeciw wykorzystywaniu studentów - przyszłych nauczycieli do tego rodzaju akcji. Potępiamy tych, którzy brali w niej udział. Potępiamy tych, którzy akcję inspirowali i kierowali nią.

Działalność ich przyniosła olbrzymie szkody moralne Uczelni, tym bardziej, że AWF w 1979 r. obchodziła 50-lecie swego istnienia.

Jednocześnie informujemy, że NSZZ "Solidarność" zwraca się do Senatu Uczelni z wnioskiem o powołanie Komisji do zbadania okoliczności tych zaszęd i ukarania winnych.

NSZZ "Solidarność"
AWF w Warszawie

Warszawa, 28.XI.1980r.



KONFERENCJA PRASOWA



PAT. Żywiec nowe władze zaczynają od solidnej obietnicy: będziemy informować o wszystkim... i robią konferencję prasową. Nowy Przewodniczący MKZ nie był gorzej od premiera /bo i czemu miałyby być/ i też zwołał. Byliśmy w Waszym imieniu.

Zaczęło się kiepsko. Pół godziny straciliśmy na szukanie sali, gdzie konferencja już się zaczęła. Nie my jedni. Dużo stąd dziennikarzy pętało się po MKZ-cie, zaganiając do pomocy tubylców. Była to zarazem dobitna odpowiedź na cianące się pytanie: "Jak pracuje MKZ?" Potem wyjaśniło się, że prezydium właśnie porządkuje pewne sprawy. A jest co porządkować. Dowiedzieliśmy się np., że do tej pory autorytatywnych /a niezgodnych między sobą/ wywiadów dla prasy udzielali różni członkowie. Teraz w imieniu całego wypowiadać się będzie jedynie rzecznik prasowy - Krzysztof Turkowski. Podobnie, dochodzi do niezbyt skoordynowanych kontaktów z władzami. Lewica nie bardzo orientowała się co czyniła prawica /to cyt. z biblij, a więc notatnika lektora!/. Teraz, całociąg kontaktów będzie rządzić para wytypowanych pełnomocników. Są więc symptomy usuwania bałaganu, odpuszcmy więc tę kiepską organizację konferencji. Są sprawy ważniejsze.

Ale - jeszcze o porządkach. Dziennikarze chcą wiedzieć, jak to było z Piórkowskim, co się dzieje między prawnikami MKZ-u i na czym polegała afera ze znaczkami.

Co do Piórkowskiego, to on i jego rodzina podlegali różnym naciągaczom. Był przeciwny ujawnianiu tego, więc charakter i zakres presji pozostaje w sferze domysłów. Nowy przewodniczący - Władysław Frasyniuk - wydał zalecenie /do pracowników/, a prezydium postanowiło, że ich to też dotyczy, ujawnienia w przyszłości tego typu zdarzeń żeby nie powtórzyły się ta sama sytuacja. Na czym polegały naciski na byłego przewodniczącego - nie dowiedzieliśmy się, za to nowy podzielił się swoimi doświadczeniami w tym względzie. Były więc próby nakłaniania do współpracy z SB, oferowanie jakichś drobnych korzyści z tego tytułu /paszport dla żony/...

Tutaj dygresja. Frasyniuk nam się spodobał. Mówił spokojnie, ale zdecydowanie. Ma wyraźną koncepcję pracy prezydium. Wygląda na energicznego i odpornego psychicznie. Zobaczymy, czy praktyka potwierdzi to wrażenie.

Sprawa prawników, sprowadza się w gruncie rzeczy do konfliktu kilku /bodaż trzech, z mec. Kaszubskim na czele/ radców z doradcą Prezydium dr-em A. Lenkiewiczem. Na dość agresywne pytania, spowodowane personalnymi zarzutami przeciw niemu, odpowiadał sam pomówiony. Zarzuty dotyczyły faktycznej i formalnej niekompetencji dra Lenkiewicza w zakresie doradztwa prawnego /miał z polecenia prezydium koordynować działania radców/, jego karalności w przyszłości oraz niedawnego incydentu w restauracji "Ratuszowa", zakończonych odwiezieniem A. Lenkiewicza i red. "Solidarności" Dolnośląskiej J. Brody do izby wytrzeźwień. Lenkiewicz odparł wszystkie zarzuty. Przedstawił dość szczegółowo swój życiorys podpierając się dodatkowo dokumentami. Formalne kwalifikacje /doktorat i uprawnienia radcy ma na prawdę/, faktycznych oczywiście stwierdzić na konferencji nie można. Co do karalności, to był on sądzony dwakroć. Pierwsza sprawa, w początku lat 50-tych, była jawnie polityczna. Wyrok 15 lat więzienia został częściowo umorzony na skutek amnestii, a sądzony - zrehabilitowany po 56 roku. Odnoszę wrażenie, że wycofanie tej sprawy /przeciw kilkunastoletniemu chłopcu/ przez oponentów w tej chwili jest prawdziwym i rzeczowym nonsensem. Druga sprawa też, zdanem Lenkiewicza, miała charakter polityczny, choć formalnie wyrok był /61 rok/ z paragrafów gospodarczych. Chodziło o studencko-harcerską inicjatywę wychowawczą w środowisku młodzieży przestępczej, której częścią składową była spółdzielnia pracy. Drobne niedokładności w pracy spółdzielni były pretekstem rozprawy z niewygodną dla władz oddolną inicjatywą społeczną. Tłumaczenie to /poparte publikacjami na temat samej inicjatywy/ brzmi prawdopodobnie dla każdego, kto pamięta okres wycofywania się z popaździernikowej odwilży, zapoczątkowany procesem "Po prostu", a zakończony skazaniem Wańkowicza. W każdym razie ten wyrok też uległ zatarciu i nie może być żadnym argumentem w rzeczowym sporze. Podobnie jest z incydentem w "Ratuszowej" - tutaj fakt prowokacji został stwierdzony przez dwóch członków prezydium, którzy współpracowników wyciągnęli z Izby Wytrzeźwień.

Lenkiewicz zakończył z kolei pomówieniem drugiej strony o działaniu z niekimi pobudek. Fakt, że argumentacja nie była wysokiach lotów, ale znając trochę opinie strony przeciwnej jesteśmy mniej pewni pobudek. Przyczyny, jeśli nie szukać ich tak nisko, całego sporu zdają się leżeć zarówno w pewnych nieprawidłowościach pracy Prezydium /nie uzgadnianie decyzji o obsadzeniu stanowiska "kierowniczego" z personelem/, w różnicy koncepcji pracy Związku i jego agend, w tradycyjnym skłóceniu środowisk prawniczych... Może warto, oprócz

c.d. na str. 9

KONFERENCJA ... c.d. ze str. 8

sięgnięcia do argumentów personalnych, dokładniej wniknąć w naturę problemu? Ale, swoją drogą nie dziwię się Lenkiewiczowi, że się wkurzył.

Wreszcie trzecia sprawa - znaczki. Okazało się, że z produkcji i sprzedaży znaczków "Solidarności" czerpano nieuzasadnione korzyści. Na wniosek prezydium sprawę bada i wnioski wyciąga Wydział Finansowy Urzędu Wojewódzkiego.

Te sprawy przytoczyły konferencję, toteż jeden z dziennikarzy zaproponował zmianę trybu pracy w przyszłości. Trzeba, żeby Prezydium przedstawiło najpierw informacje o najważniejszych sprawach, potem dopiero zostawić czas na dyskusję. Na to zgodzili się wszyscy. Jeśli, wbrew zachowanemu rozsądkowi, sam tyle miejsca poświęcił "aferom", to dlatego, że ich echa rozchodzą się szeroko. Trzeba więc odpowiedzieć na społeczne zapotrzebowanie.

Tymczasem były też poruszone i sprawy ważniejsze: rejonizacji /są tu poważne kłopoty z dopasowaniem regionu i województwa. Wyjściem może być makroregion, ale decyzje muszą zapaść w regionach dotychczasowych się do Wrocławia/, wyborów /prezydium chce zakończyć je do końca kwietnia, ale Wrocław musi tu poczekać na konferencję sąsiadów - ze względu na możliwość unii regionów/, bieżących kontaktów z władzami /problem nr 1 - kartki, które osobom niepracującym wręczają mają DZBM-y, instytucje powołane do remontów mieszkań, problem nr 2 - uporządkowanie własności budynków przy Mazowieckiej/, interwencji /tryb "zdejbowania", ale i osadzania dyrektorów, wykluczanie na cele społeczne byłych rezydentów - np. "breżnieżówki" oddanej Szkole Teatralnej/, kontaktów z branżowcami /miejsca w sanatoriach, współlokatorstwo na Mazowieckiej/, Ośrodka Badań Społecznych /robi się/, pracy KKP, więźniów, 90 dni spokoju, krzyży na ścianach...

Ale każda z tych spraw, to już osobny temat do poruszenia kiedy indziej. Może reszta inni dziennikarze /od "Solidarności Dolnośląskiej" do "Kurieru Polskiego"/ uzupełnią w międzyczasie informacje. Choć obawiam się, że oni też rzucą się na Piórkowskiego, Lenkiewicza i znaczki "Solidarności".

Jan Waszkiewicz

RADA OŚWIATOWA

pAT, W styczniu br. powstała przy Komisji Koordynacyjnej Pracowników Oświaty i Wychowania naszego regionu Rada Oświatowa. Ma ona za zadanie pomóc ekspertalną w pracach Komisji, koordynację różnorodnych inicjatyw w środowisku nauczycielskim "Solidarności", działalność informacyjną i odczytową oraz prowadzenie analiz: studiów obecnego stanu naszej oświaty i kierunków jej zmian. Rada rozszerza się przez kooptację nowych członków i w chwili obecnej liczy już 24 członków. Jest wśród nich 8 nauczycieli, resztę stanowią naukowcy różnych specjalności /najliczniejsi są pedagodzy/, pracownicy Uniwersytetu, Politechniki, Instytutów PAN i KIMiBO. Naszą uczelnię reprezentują:

Tadeusz Huskowski, Wojciech Jankowski, Robert Kwaśnica, Maria Rent, Bogdan Sujek, oraz Jan Waszkiewicz.

Dnia 5 marca odbyło się pierwsze spotkanie, zorganizowane przez Radę Dyskusyjnego Klubu Oświatowego. Odczyt pt. "Oświata w sytuacji konfliktu społeczeństwa i władzy" wygłosił prof. Zbigniew Kwieciński z Torunia. Spotkania Klubu odbywać się będą co dwa tygodnie w sali odczytów Biblioteki Pedagogicznej w Rynku o godz. 17⁰⁰. Oto kolejne odczyty:

- 18 marca, dr Jan Waszkiewicz - Oświata demokratyczna,
- 1 kwietnia, dr Krystyna Starczewska /Warszawa/ - Koncepcja człowieka a model wychowania
- 12 kwietnia, prof. Mirosława Chamońska
- 6 maja, doc. Aldona Jawkowska

Tytuły dwóch ostatnich odczytów podane zostaną w późniejszym terminie.

Jan Waszkiewicz

ZA DEWIZY

● ● "NEWSWEEK" 10/81 z 9.03.81 r.
"Rozdaje polskiego zadłużenia"

Zachodni kredytodawcy odczytali ostateczną decyzję o warunkach złączenia płatności aż do wiosny. Rozmowy z prywatnymi kredytodawcami, którzy dali trzy czwarte pożyczek mają rozpocząć się pod koniec marca. Polscy rozmówcy mają nadzieję, że negocjacje te będą szybsze, jeśli zachodnie rządy określą pakiet sposobów zmiany terminów spłat.

Obecnie, mimo zawieszenia broni między związkami zawodowymi i premierem, nastąpić może opóźnienie decyzji o spłacie dawnych prywatnych pożyczek i zaciąganiu nowych. Przykładowo administracja Romana wstrzymała odpowiedź na prośbę Warszawy o 3 mld dodatkową pomoc stwierdzając, że Polacy najpierw powinni uporządkować swe wewnętrzne sprawy polityczne i finansowe. Obecnie główni kredytocy Polski planują sfinalizowanie planu pomocy do kwietnia.

ZA DEWIZY

● ● wg NEWSWEEK 23.02.81 str. 8 + 10

A. Deming i P. Martin /Bonn/, Fred Coleman /Waszyngton/, Seth Hydans /Moskwa/.

"Polska załatwiła sobie jeszcze trochę czasu"

Po tygodniach napięć wydaje się, że Polska załatwiła sobie jeszcze trochę czasu. Jeszcze dwa tygodnie temu dyplomaci powracający do Waszyngtonu z europejskiej wizyty przywozili alarmujące raporty z Paryża, Bonn i Londynu, określające jako niemiłkliwe i bliskie wejście wojsk Radzieckich do Polski. Taka zapowiedź, która wydestała się na zewnątrz i wywołała paniczne oddźwięki w amerykańskiej prasie - zamieniła się jednak w bardziej stanowcze spojrzenie, gdy S. Kania zarekomendował Jaruzelskiego na stanowisko Premiera. Przemówienie generała - twarde lecz i pojednawcze oraz odpowiedź "Solidarności" z ostrożną zapowiedzią współpracy - wydały się, że zmieniły obraz sytuacji. Jeden z amerykańskich ekspertów zasugerował, że Rosjanie trzymać się będą trzy miesiące na uboczu, dając Kani i Jaruzelskiemu czas na określenie "Polskiego rozwiązania" kryzysu.

Jaruzelski ma reputację uczciwego człowieka - co było rzadkością wśród szefów Partii - oraz często okazywał w wypowiedziach przewagę pojednania w miejsce użycia siły. W 1970, 1976 i znów podczas rewolty robotniczej ostatniego lata, Jaruzelski odmówił użycia swych żołnierzy jako zamistrajków. Cztery lata temu, bez osłon poinformował Biuro Polityczne, że Polscy żołnierze nie będą strzelać do polskich robotników...

Nierozwiązane problemy: Mimo wszystkich zapowiedzi zmian, Polskie zasadnicze problemy pozostały jak nigdy dramatyczne. Sytuacja ekonomiczna aż woła o szałsićcie pasa, zamiast tego Związek Zawodowy żąda większej płacy za mniejszą ilość pracy. Próba spraw bytowych, robotnicy i ich sprzymierzeńcy - rolnicy, studenci i dysydenci intelektualni wysuwają żądania takiego typu, które bezpośrednio uderzają w działający system polityczny. Rolnicy i robotnicy chcą raczej negocjować z Partią niż dostawać od niej polecenia...

Polacy wiążą oczywiście, że wojska Radzieckie są zmasowane na ich granicach. Lecz jednak członkowie "Solidarności" wierzą - właściwie lub nie - że Moskwa powstrzyma się z działaniem tak długo jak będzie to możliwe. W następujący sposób podpira się ten punkt widzenia: /1/ Moskwa wie doskonale o wpływach "Solidarności"; /2/ ma powody do wątpliwości w lojalność niektórych jednostek Polskiej Armii; /3/ Polska ekonomia upadła by całkowicie po wejściu Rosjan, co zmusiłoby ich do przyjęcia znacznego obciążenia ekonomicznego.

W przypadku załamania, Jaruzelski może zapewnić sobie lojalność większości polskich żołnierzy, przynajmniej we wstępnej akcji przeciw Związkowi. I jeśli on nie przywróciłby porządku, partyjni ortodoksi, prowadzeni przez S. Olszowskiego i M. Mocarsa są gotowi zastąpić go z bardziej twardą ręką...

Lecz amerykańskie osobistości utrzymują, że kluczowym fragmentem w liście Gromyki między innymi na temat Polski był ostatni fragment, w którym sugeruje on, by Waszyngton i Moskwa zaprzętały polemiki i rozpoczęły dyskusję na różniące ich tematy...

Ryzyko! Amerykańskie ostrzeżenia o wysokim koszcie inwazji nie muszą powstrzymać ręki Moskwy. Dla Kremla, największym niebezpieczeństwem jest nadal utrata kontroli Partii w Polsce, co może rozsiać polski wirus do innych sojuszników w Europie Wschodniej i nawet do samego Związku Radzieckiego. Podobnie jak i w przyszłości, Rosjanie mogą być skłonni do wysokiej ceny, by temu przeciwdziałać. Lecz tak długo, jak istnieje szansa, że Polacy mogą sami rozwiązać swe problemy wewnętrzne, Moskwa nie pokusi się do działania.

Wybrał i tłumaczył: F.W. Przysypa

● ● HERALD TRIBUNE 30/81, 3.03.81 r.

"Polacy określili dokładny plan racjonowania mięsa".
John Darnton /z New York Times/

Niektórzy Polscy komentatorzy przewidują, że omawiany plan, który wymagał będzie 3000 osób w administracji i kosztów ok. 2 mln. dolarów na sam druk kuponów, jest tak skomplikowany, że może upaść pod swym własnym ciężarem. "Czysty Chaos" - stwierdza gospodyni domowa - "Już teraz mogę wyobrazić sobie długie kolejki ludzi przekonywających, że ich porcja szynki jest zbyt tłusta, handlujących kupony na kurczaki za kiełbasę, czy przysięgających o swej ciężkości".

Krązą słuchy, że rząd pozwoli na sprzedaż pewnej ilości mięsa na wolnym rynku, przy regulowanych, nie subsydiowanych cenach, by przeciwdziałać zalewowi bezwartościowych pieniędzy. Może to wzbudzić odruch oburzenia u gorzej sytuowanych.

KOMUNIKAT ZE SPOTKANIA

W dniu 9.III.1981 r. odbyło się spotkanie Sekretariatu KU PZPR i Prezydium KZ NSZZ "Solidarność". W spotkaniu uczestniczyli: przewodniczący KZ - Tomasz Wójcik, I sekretarz KU - Grzegorz Pękalski oraz członkowie prezydium NSZZ "Solidarność": Wojtek Myślecki, Andrzej Pzonka, Marek Muszyński, Łukasz Wojewoda, Władysław Bromirski, Zdzisław Przywoźny, Andrzej Olszewski, a z Egzekutywy i Sekretariatu KU PZPR: Romuald Będziński, W.Kordecki, Eugeniusz Mysza, Władysław Walkowiak i Józef Wołoch.

Omówiono sprawę stałych kontaktów pomiędzy PZPR a NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej.

W kwestii finansowania działalności Uczelni stwierdzono, iż jest to sprawa bardzo istotna, zarówno z punktu widzenia instytucji jak i interesów pracowniczych. Sprawa ta pozostaje w centrum zainteresowania obu organizacji.

Poruszone kompleks zagadnień związanych z atmosferą pracy i stosunków międzyludzkich, które w ostatnim okresie sprawiają wiele problemów. Stwierdzono, że sfera poprawnych stosunków międzyludzkich jest jedną z najważniejszych w dobrej działalności Szkoły i obie organizacje pragną przyczynić się do ich optymalnego rozwiązywania. Ustalono, że w przypadkach kiedy zainteresowana osoba lub zespół kierują swoje problemy do PZPR i "Solidarności" obie organizacje będą się konsultować w celu podjęcia wspólnego działania.

Wymieniono wzajemnie informacje i udzielono odpowiedzi na pytania dotyczące niektórych zagadnień bieżącej działalności organizacyjnej.

Stwierdzono, że spotkanie było owocne i pożyteczne i istnieje potrzeba oraz wola dalszej wymiany poglądów i kontynuacji rozmów w przyszłości.

T. Wójcik

G. Pękalski

PAT W dniu 14 marca 1981 r. odbyła się Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Organizacji Uczelnianej PZPR w Politechnice Wrocławskiej, na którą to konferencję zaproszono przedstawicieli KZ NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej. Z ramienia Związku obrady Konferencji obserwowali członkowie Prezydium Komisji Zakładowej koledzy T. Huskowski i W. Pzonka, swoją obecnością świadcząc o chęci współdziałania Związku z Partią w sprawach gdzie taka współpraca może przynieść korzyści dla społeczności pracowniczej i Uczelni.

Przedstawiciele "Solidarności" zostali zaproszeni na tę część Konferencji, na której dyskutowano nad uchwałą programową Organizacji Uczelnianej. Dyskusja dotyczyła spraw wewnątrzpartyjnych, ale siłą rzeczy znaczna jej część związana była ze sprawami ogólnospołecznymi, czy narodowymi /mniej - zakładowymi/, które należały do sfery zainteresowania naszego Związku. Należy podkreślić zbliżność stanowisk reprezentowanych przez zdecydowaną większość dyskutantów z tymi, jakie reprezentuje "Solidarność". Parokrotnie wypowiadano w tonie przychylnym dla naszego Związku opinie, że program Partii w Uczelni powinien jasno określać stosunek do "Solidarności". Wypowiedzi w dyskusji, krytycznie oceniające przedstawiony projekt uchwały programowej, wskazywały na potrzebę opracowania nowej uchwały bardziej zgodnej z wnioskami zgłoszonymi na Konferencji. Stąd też uchwalenie uchwały programowej zostało odroczone.

Zdecydowane i liczne głosy członków partii, domagały się demokratyzacji życia w państwie - a przede wszystkim w partii. Jest pewne, że bez uwzględnienia tych głosów, cała odnowa i wyjście z kryzysu będą niemożliwe.

A. Pzonka

UWAGA DELEGACJI!

KZ NSZZ "Solidarność" przy Politechnice Wrocławskiej zawiadamia, że Zakładowe Zebranie Delegatów odbędzie się dnia 25 marca br. o godz. 15⁰⁰, w auli Politechniki Wrocławskiej w bud. A1.

Za KZ NSZZ "Solidarność"
przy Politechnice Wr.
T. Wójcik

KOLEJNA SEKCJA ZAWODOWA

PAT. W dniu 4.03.br odbyło się zebranie założycielskie Sekcji Zawodowej Bibliotekarzy i Pracowników Informacji Naukowo-Technicznej przy Organizacji Zakładowej naszej Uczelni. Wybrano zarząd sekcji w składzie: kol.kol. J. Rybińska, B. Kucharczyk oraz M. Idzikowska.

SPRAWOZDANIE ZE SPOTKANIA Z PROREKTOREM

Prof. W. Kasprzkiem
odbytego w dniu 12.03.br.

Udział wzięli: Kol.Kol. J. Wójcik, A. Olszewski, W. Myślecki, Z. Przywoźny, J. Malchowski /Hydromech-Kowary/, Prorektor W. Kasprzak.

Program spotkania:

- Przegląd poprzednich uzgodnień:
 - zasady rozdziału talmów samochodowych,
 - uzupełnienie listy nagród z 1980 r.,
 - lokale dla Związku.
- Ckreślenie okresu urlopowego.
- Pismo p.żarka w sprawie potrąceń za 10.01.81r.
- Przywileje górnicze /Kowary/.
- Investycje w Uczelni:
 - termin przekazania informacji,
 - termin uzgodnienia i zatwierdzenia inwestycji
- FAS /wyznaczenie przedstawicieli władz Uczelni/.
- Służby pracownicze - analizy społeczne, wyznaczenie ze strony Uczelni przedstawicieli do tych spraw.
- Wysokość zarobków pracowników naszego Sekretariatu.

Ad 1a/ Poszukiwania wytycznych rozdziału talmów na samochody nie dały rezultatu ani w Rektoracie ani w Ministerstwie.

b/ Mimo wcześniejszych ustaleń /na spotkaniu w dn. 23 lutego br./, Rektor dotychczas nie ogłosił uzupełnień listy nagród z 1980r. i zobowiązał się do tego w najbliższym czasie.

c/ Do końca tygodnia nastąpi eksmisja lekarzów z lokali przyznanych Związkowi /pok. 10/.

Ad 2. W sprawie rozszerzenia okresu urlopowego poza dotychczas obowiązujący /15 czerwca - 15 września/. Rektor przedstawi swoje stanowisko do konsultacji do dnia 21 marca.

Ad 3. Rektor natychmiast po zapoznaniu się ze sprawą poleci wypłacić wstrzymane kwoty /13 lutego/.

Ad 4. Akoja uzyskania przywilejów ujętych w Prawie górniczym dla pracowników Hydromechu ciągnie się od 4 lat. Rektor polecił sprawę zbadać. Poprosił o przesłanie mu listy osób, którym, zdaniem KO NSZZ "Solidarność", przysługiwać powinny te przywileje /niezależnie od listy otrzymanej od dyrektora zakładu/. Rektor będzie sprawę popierał u odpowiednich władz górniczych.

Ad 5. Prorektor nie mógł podać, kto aktualnie jest osobą odpowiedzialną za inwestycje w Uczelni. Obiecał dać odpowiedź do wtorku /17-go/.

Ad 6. "Solidarność" do tej pory nie otrzymała szczegółowego sprawozdania z rozliczenia FAS-u w ubiegłym roku. Kwestor nie pozwala korzystać z dokumentów źródłowych. Rektor stwierdził, że podstawą do dyskusji nad FAS-em będzie projekt przedstawiony przez "Solidarność". Będzie on omawiany w tygodniu 23...28 marca. Rektor wyda polecenie udostępnienia wszystkich materiałów - szczegółowo, przy czym niektóre /np. dofinansowanie organizacji/ - kwotowo.

Ad 7. Służby pracownicze - będą omawiane na następnym spotkaniu. Problem analiz społecznych będzie skonsultowany z Rektorem w ciągu tygodnia w aspekcie ustawy nr 250.

Ad 8. Sprawę załatwiono pozytywnie, tj. Rektor uwzględnił wniosek o zmianę angażu i wysokość wynagrodzenia sekretarki.

W sprawie przywrócenia do pracy osób usuniętych do "Marcu '68" Rektor osobiście zwróci się do nich z propozycją powrotu na naszą Uczelnię.

Ze swej strony Rektor przedstawił problem ok. 250 osób, które nie przyjęły dodatku kwotowego /800 zł/ i obstają przy wcześniejszych umowach. Sprawę uznano za bardzo ważną i postanowiono prowadzić rozmowy z tymi osobami.

A. Olszewski

... mówi się o konieczności podwyższenia rangi podstawowej organizacji partyjnej. Wciąż jednak nie jest do końca jasne, jakie marginesy do autentycznych inicjatyw ma posiadać ta podstawowa jednostka w naszej partii. Bo ja rozumiem, że ma mobilizować członków partii do dobrej pracy, być wyczułona na wszystkie sprawy społeczne w zakładzie czy instytucji - ale to wciąż za mało.

/I sekretarz KW prof. T. Porębski
w wydawstwie dla "Płomienia"
25.1.81 nr 4/.

DO DELEGATÓW ORGANIZACJI ZAKŁADOWEJ

- 1 wniosek organizacyjny i dużo o pieniądzach.

Dla sprawniejszego przebiegu następnego /już w marcu/ Zebrania Delegatów informuję, że w Projekcie Uchwały Programowej Część V-Postanowienia końcowe - pomyślana jest jako otwarta. Dotąd zamieszczone były w niej propozycje pochodzące jeszcze od Komitetu Założycielskiego i wcześniejszych projektów Uchwały. W tej chwili w miejscach 4 punktów są już teksty sformułowane i uchwalone przez delegatów.

Zebranie zostało przerwane w momencie poddania pod głosowanie wniosku kol.W.Popytaka z I-26;

V.5. Prezydium zwołuje Nadzwyczajne Zebranie Delegatów co najmniej raz na pół roku oraz przygotowuje odpowiednie materiały do rozpatrzenia na dwa tygodnie przed zebraniem.

Od siebie zgłaszam wniosek o zasiłkach statutowych:

V.6. Jeśli matka narodzonego dziecka jest osobą niepracującą i ojciec jest członkiem "Solidarności", to ojcu wypłaca się 4 tys.żł. z tytułu narodzin dziecka.

Jeśli nie zostaną zgłoszone dalsze wnioski, to delegatom zostaną przedstawione do uchwalenia jeszcze tylko jeden wniosek /nie licząc rewizji i uchwały o Komisji Rewizyjnej/.

Będzie to wniosek o dodatkowej składce w wysokości 0,5 % pensji z przeznaczeniem na FUNDUSZ STRAJKOWY i dla osób czasowo bezrobotnych.

W następnym punkcie porządku Zebrania przedstawiony zostanie projekt gospodarowania budżetem Organizacji Zakładowej.

W sprawie wizerunku budżetowego /przepraszam, jeśli używam złej terminologii - nie znam się na sprawach prawno - finansowych/ otrzymałem tylko jeden sygnał. Delegat zwrócił mi uwagę, że opublikowany projekt budżetowy opiera się na przybliżonym wyliczeniu wpływów ze składek według zasady WPEŁYW = /ilość członków/ pomnożona przez /ŚREDNIA PENSIJA w Politechnice Wrocławskiej/.

Może się okazać, że rzeczywiste wpływy są mniejsze, bo nie wszyscy dyrektorzy wstąpili do "Solidarności". Czy kol.Kaluscha/Prezydium, Komisja Finansów/ może podać rzeczywiste wpływy ze składek lub rozwiać wątpliwości delegatów?

UWAGI o FUNDUSZU STRAJKOWYM.

0,5% pensji oznacza 20 - 50 zł miesięcznie. Łatwo można wyliczyć, że taki fundusz stanowi ekwiwalent mniej niż dwóch dniówek. Bez Funduszu Strajkowego nie będziemy niezależnym Związkiem - za niezależność trzeba płacić w złotych i czasem prywatnym przeznaczonym na wypoczynek /życie rodzinne itd./.

Jest metoda, aby rodziny nie odczuły zmniejszenia budżetu o 0,5%. Jeden z delegatów /obecnie członek Prezydium/ zgłosił wniosek, aby Związek prócz walki z alkoholizmem podjął walkę z nikotynizmem. Wystarczy, aby w trakcie zebrań /dyskusji, spotkań/ związkowych nie palić papierosów. Zaoferował się wtedy większe sumy. Jako niepalący chętnie zapłacił trzydzieści parę złotych za świeższe powietrze. Nie mówię już o tym, że dosyć często opary dymu zamieniają się w opary absurdu.

UWAGA do V.5.

Proponowane zebranie sprawdziłoby stopień wykonania Uchwały Programowej w oparciu o relacje członków Prezydium /i Komisji Rewizyjnej, gdyby delegaci zrewidowali dotychczasową uchwałę o Komisji Rewizyjnej/ oraz w wyniku uzyskiwanych odpowiedzi na interpelacje poszczególnych delegatów. Jednocześnie zebranie wskazywałoby nowe kierunki działań.

Dłuższe i bardziej osobiste uwagi do V.6., czyli osobny artykuł. Rozdział III § 11 p.5 Statutu mówi, że członek Związku ma prawo do otrzymania zasiłku z tytułu urodzenia dziecka itp. Osobiście uważam, że świadczenia takie jak wczasy, zasiłki z tytułu urodzenia dziecka itd. powinny pochodzić wyłącznie z zakładu pracy w tej samej wysokości dla wszystkich, niezależnie od przynależności związkowej /lub jej braku/. Nie jest to właściwa płaszczyzna rywalizacji ze związkami branżowymi. Nie należy prowadzić licytacji kto da więcej.

Statut obowiązuje i nie wiem, czy związki branżowe /i nasz Związek/ przystąpiły na taką propozycję. W związku z tym nie wnioskuję o likwidację zasiłków statutowych, lecz wstępnie informuję jakie rozwiązanie zaproponowałem Prezydium MKZ /i nie odpowiada na interpelacje w tej sprawie/.

1° Każde z rodziców, które jest członkiem "Solidarności" otrzymuje 2 tys.żł. z tytułu urodzenia dziecka /razem 4 tys.żł./.

2° Matki samotne /należące do "Solidarności"/ otrzymują 4 tys.żł. z tytułu urodzenia dziecka.

3° Jeśli tylko jedno z rodziców jest w "Solidarności", to zasiłek wynosi 2 tys.żł.

W przypadku bliźniaków, trójczek itd. każdorazowo otrzymuje się dwa, trzy razy więcej.

Zasady wydają się sprawiedliwe, bo drugie z rodziców otrzyma zasiłek w swoim związku.

A co z rodzinami, które zdecydowały się żyć po chrześcijańsku /jeśli nawet nie cała rodzina wyznaje tę religię/ i żona nie pracuje poświęcając czas na wychowanie dzieci oraz dbałość o zdrowie psychiczne rodziny. Dokładniej, żona dotąd nigdzie nie pracowała /np. po urodzeniu pierwszego dziecka podjęła naukę, kiedy ją kończyła urodziła drugie dziecko i teraz ma urodzić trzecie/, a więc nie korzystała nigdy z płatnego urlopu macierzyńskiego, dopłat do żłobków etc. Mąż do starych związków nie należał, więc Wysokie Komisje nie chciały kwalifikować na wczasy /jeździli, jeździli - wystarczyło poczekać na zwroty czerwcowe/. Co wtedy mówi nasz egalitarny, sprawiedliwy Związek? Mają gorzej sytuację finansową, to dać im mniej. To jest absurd, również formalny, bo zasiłek jest NA DZIECKO, a nie na rodziców i chyba każde dziecko ma prawo do takiej samej sumy. Kobiety niepracujące nie korzystają ze zniżek przy kupowaniu rzeczy dla dzieci. Oczywiście delegat - podatnik może powiedzieć: płacę ja i moja żona, więc należy się nam dwa razy więcej niż małżeństwu /a raczej dziecku/, które płaci tylko jedną składkę. KONSEKWENTNY delegat - podatnik /prawdziwie kapitalistyczny/ powinien żądać, aby zasiłki były proporcjonalne do wpłacanej składki.

Niech więc delegaci ustosunkują się do wniosku V.6.

Ponieważ odpowiednią uchwałę mogą podjąć najwcześniej 14 marca, więc nie będę już materialnie zainteresowany w tej uchwale /12 marca ma się urodzić trzecie dziecko/, a ludzie wolą głosować za czystą filantropią. Myślę, że ostatni argument nastawi przychylnie delegatów wobec mego wniosku o zasiłkach na dziecko.

Osobiście uważam, że sumy takie nadmiernie obciążają budżet Związku. Należałoby zasiłki zmniejszyć o połowę, bo do tego dochodzi jeszcze zasiłek porodowy /państwowy/. Nie wyklącam się o wysokość, spieram się o równe traktowanie wszystkich nowonarodzonych.

Skoro już tyle napisałem o pieniądzu, to jeszcze chciałbym zwrócić uwagę na fakt pomownie zaskakujący:

Podwyżka samych pensji obniża standard życiowy rodzin wielodzietnych, bo:

1° w rodzinach wielodzietnych jedną podwyżkę dzieli się na kilka osób, co przy malejącej sile nabywczej pieniądza zmniejsza realny dochód na osobę,

2° przez podwyżkę pensji może się zmniejszyć zasiłek rodzinny /przykład: parę lat temu otrzymaliśmy podwyżkę płac o 700 zł, co spowodowało, że mój zasiłek rodzinny spadł z 580 zł na 265 zł, co po podzieleniu przez 4 dało zwiększenie płacy nominalnej na osobę o 100 zł, a nie o 700 zł/.

Jeśli nasz Związek chce zachować swój plebejski charakter i dbać o interesy rodzin materialnie gorzej sytuowanych, to powinien skupić większą energię na walce o zasiłki rodzinne, a nie o gołe pensje /osym jest zasiłek w wysokości 265 zł na 4 osobową rodzinę?/.

Czy zdajemy sobie sprawę ilu pracowników Politechniki żyje poniżej minimum socjalnego, skoro moje /adiunkta/ roczne wypłaty /licząc wszystkie/ z kasy Politechniki w 1980 r. wyniosły 91.400 zł + rodzinne, co daje 1.905 zł miesięcznie na osobę + rodzinne /tzn. około 67 zł na osobę?/

Tym optymistycznym akcentem kończę bezpłatny artykuł i całkiem poważnie podpowiadam delegatom, że tylko społeczna praca na rzecz Związku, nawet w wolne soboty i kosztem czasu osobistego, może utrzymać niezależny charakter "Solidarności", co po latach przyniesie nawet materialne korzyści wszystkim obywatelom.

Andrzej Zarach

MAITRI

Są na świecie ludzie biedniejsi od nas. Możemy im pomóc przez oddanie rzeczy nam już zbędnych. Rzeczy, których szczególnie potrzebują można podzielić na następujące grupy:

- 1/ odzież - koniecznie lekka, bielizna, ubrania dziecięce,
- 2/ obuwie - małych i średnich rozmiarów, półbuty, sandały, drewniaki, tenisówki itd.,
- 3/ przedmioty codziennego użytku - parasole, noże, garnki, teczki, siatki, torby podręczne itp.,
- 4/ zabawki - wszystkie
- 5/ środki czyszczące - mydło, proszki do prania, szciotki
- 6/ przybory szkolne - wszystkie
- 7/ lekarstwa

To co nam zbywa, im może uratować życie. W przekazywaniu darów pośredniczy:

MAITRI - Parafia M.B. Pocieszenia
Wrocław, ul. Wittiga 10

ZEBRANIE MKZ-u

pAT. W dniu 10.03.1981 r. odbyło się kolejne zebranie plenarne MKZ regionu wrocławskiego. Porządek obrad obejmował:

- informacje o działalności MKZ, w tym sprawy zmian personalnych,
- sprawozdanie z posiedzenia KKP w dniu 7.03.br,
- uwagi o programie działania "Solidarności",
- informacje o pracy sekcji zawodowo-branżowych,
- regionalizacja i ordynacja wyborcza,
- wolne wnioski,

Szczególne duże zainteresowanie wzbudziły sprawy personalne, w tym zmiana przewodniczącego MKZ oraz konflikt między grupą radców prawnych i kol. A.Lenkiewiczem. Szerzej o tych sprawach piszemy w innym miejscu. Poinformowano również o nadużyciach w dystrybucji znaczków "Solidarności" oraz związanej z tym faktem dymisji kol. M.Laski. Sprawę bada Urząd Finansowy. Sprawozdanie z posiedzenia KKP przedstawił kol. K.Modzelewski. Zebranie wyraziło dezaprobatę dla przyjęcia przez KKP linii działania, zdaniem plenum, zbyt umiarkowanej. Uwagi o programie działania "Solidarności" przedstawił kol. Lenkiewicz, zaznaczając, że ogólnymi ramami działalności Związku powinny być podpisane porozumienia. Na temat sekcji zawodowych i branżowych mówił kol. K.Pieprz. Sekcje te będą ciałami doradczymi oraz opiniotwórczymi. Dużo kontrowersji wzbudził problem regionalizacji i ordynacji wyborczej. Tekst kompromisowej uchwały MKZ-u w tej sprawie publikujemy obok.

Leszek Jankiewicz

Wrocław, dnia 10 marca 1981 r.

UCHWAŁA

plenarnego zebrania przewodniczących Komisji Zakładowych i Komitetów Założycielskich NSZZ "Solidarność" regionu wrocławskiego.

x x x

Walne zebranie przewodniczących Komisji Zakładowych i Komitetów Założycielskich regionu wrocławskiego wyraża obawę, że umiarkowany ton komunikatu KKP z dnia 7 marca br. może wytworzyć w kręgach rządowych fałszywe wrażenie, jakoby związkowi naszemu brakowało zdecydowania w obronie ludzi więzionych za przekonania oraz represjonowanych działaczy, ekspertów i członków NSZZ "Solidarność".

Przezywając akcję strajkową MPK i MKZ we Wrocławiu zaakceptowało apel premiera Wojciecha Jaruzelskiego o 90 dni spokoju, pod warunkiem, że "Solidarność" nie będzie atakowana. Warunek ten niestety nie jest przez władze dotrzymywany. Mnożą się wypadki pobicia, pogróżek i szykan, a także zwalniania z pracy za działalność związkową. Organa MO w Krakowie dokonały rewizji w siedzibie MKZ Małopolska. Prokuratura Wojewódzka w Warszawie, która już spowodowała groźny konflikt społeczny represjami wobec MKZ Mazowsze, weszła ponownie na tę samą drogę. Przeciwko ekspertowi KKP, Jackowi Kuroniowi, wszczęto śledztwo w związku z treścią jego wypowiedzi na zebraniach organizowanych lub współorganizowanych przez nasz związek. Podobne zarzuty przedstawiono ekspertowi MKZ Mazowsze, Adamowi Młochowi. Przygotowuje się proces polityczny więzionym za głoszenie przekonań: Tadeuszowi Jandziszakowi, Leszku Moczulskiemu, Tadeuszowi Stańskiemu, Romualdowi Szeremietiewowi. Wszystko to odpowiada załodze, zawartym w głośnym piśmie instruktażowym Prokuratora Generalnego PRL do prokuratorów wojewódzkich.

Jesteśmy przekonani, że represje te inicjowane są przez ludzi, zainteresowanych w naruszaniu pokoju społecznego. Apelujemy do premiera, Wojciecha Jaruzelskiego, o cofnięcie wszystkich tych kroków represyjnych i zapewnienie praworządności w naszym kraju. Jednocześnie stwierdzamy, że zgodnie z uchwałą KKP z dn. 12 lutego br. w przypadku aresztowań działaczy lub ekspertów NSZZ "Solidarność" zdecydowani jesteśmy podjąć natychmiast akcję strajkową i objąć nią również żądanie zwolnienia więźniów politycznych, zgodnie z czwartym punktem Porozumienia Gdańskiego. Zebranie popiera wniosek Prezydium

MKZ we Wrocławiu o odwołanie obywatela Lucjana Czubińskiego, który jest odpowiedzialny za te burzące pokój społeczny poczynania, ze stanowiska Prokuratora Generalnego PRL.

Zebranie poleca przedstawicielowi MKZ Wrocław w KKP zdecydowane reprezentowanie tego stanowiska na forum KKP. Jednocześnie zebranie potwierdza zasadę, że rokowania pomiędzy naszym związkiem a władzami na wszystkich szczeblach muszą być prowadzone przez delegację, a nie poszczególne osoby.

Uchwała przyjęta została jednomyślnie.

Prezydium MKZ NSZZ "Solidarność" we Wrocławiu Redaguje Zespół: Maciej Dymkowski, Lech Ignaszewski, Leszek Jankiewicz, Ludomir Jankowski, Michał Mońka, Leszek Nakonieczny, Józef Samołyk, Jan Waszkiewicz.

Adres redakcji: Pl. Grunwaldzki 13, D-1, pok. 11.
ZGTWr. zam. 5577/81 - 2000.

Wrocław, dnia 10 marca 1981 r.

UCHWAŁA

W dniu 10 marca 1981 roku podjęta na zebraniu przewodniczących Komisji Zakładowych i Prezydium MKZ we Wrocławiu w sprawie organizacji terytorialnej i wyborów do władz regionalnych Związku.

- I. Zebrani postanawiają przyjąć jednolitą ordynację wyborczą i na jej podstawie przeprowadzić wybory w ośrodkach zarejestrowanych we Wrocławiu oraz w województwach zainteresowanych w utworzeniu makroregionu z siedzibą zarządu we Wrocławiu.
- II. Delegaci spoza obszaru województwa wrocławskiego, wybrani według jednolitej ordynacji wyborczej, zobowiązani są do wzięcia udziału w Walnym Zjeździe Delegatów na terenie swojego województwa celem podjęcia uchwały o ewentualnym utworzeniu makroregionu obejmującego więcej niż jedno województwo.
- III. W przypadku utworzenia makroregionu na jego terenie działających będą delegatury Zarządu regionalnego, w liczbie odpowiadającej ilości aktualnie istniejących MKZ-ów. Ponadto mogą zostać utworzone oddziały obejmujące swym działaniem obszar byłych powiatów. Kompetencje delegatur i oddziałów określi w drodze uchwały regionalny Zjazd Delegatów.
- IV. W przypadkach szczególnie uzasadnionych, w drodze porozumienia między zainteresowanymi zarządami regionalnymi, możliwe jest przyłączenie do regionu części innego województwa i utworzenie tam delegatury lub oddziału. Wniosek w tej sprawie musi pochodzić od większości zainteresowanych organizacji Zakładowych. Porozumienie w powyższej sprawie zawarte między Zarządami regionalnymi wymagać będzie akceptacji Krajowej Komisji Porozumiewawczej.
- V. Przedstawiciele zainteresowanych MKZ-ów oraz ośrodków wchodzi w skład Międzyregionalnej Komisji Wyborczej. Komisja ta opracuje kalendarz wyborczy, tak, aby wybory zostały ukończone nie później niż 30. IV. 1981 roku.

Prezydium MKZ
NSZZ "Solidarność" we Wrocławiu



- POMÓŻECIE TOWARZYSZU? TO ZAŁATWCIE MI PIĘCIU
NAJLEPSZYCH ADWOKATÓW DO OBRONY MOJEJ PRACY
MAGISTERSKIEJ !

INFORMACJE str.12